Nr. 174 Czwartek, 1 sierpnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Na marginesie katowickiego procesu.

Po czterodniowej rozprawie zapadł w sądzie okręgowym w Katowicach wyrok w sprawie.... powiedzmy na razie dra Ottona Ulitza, kierownika śląskiego Volksbundu; uznano go winnym świadomego udzielenia pomocy do dezercji niejakiemu Bialusze, winnym przestępstwa z ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Sprawa Ulitza nabrała światowej sławy w związku z owem słynnem uderzeniem w stół przez p. Stresemanna na Radzie Ligi Narodów w Lugano, kiedy to p. Zaleski mimochodem wspomniał, że kierownik katowickiego Volksbundu tylko dlatego nie jest pociągany do odpowiedzialności karnej ponieważ chroni go nietykalność poselska. To uderzenie pięścią już wówczas zdradziło, że p. Ulitz ma do spełnienia jakieś ważne zadania i że jego osoba jest niezmiernie cenną dla ministra spraw zagranicznych Niemiec...

Poza tem proces kierownika śląskiego Volksbundu i byłego posła na sejm śląski poprzedzony był gwałtowną kampanją prasy niemieckiej, która usiłowała urobić podatny grunt pod interwencję Volksbundu w Lidze Narodów, przed której forum Niemcy śląscy, poparci przez swego opiekuna Stresemanna, starali się przedstawić Polskę jako kraj, który tępi i prześladuje niewinną mniejszość niemiecką oraz jej przywódców. Interwencja w Radzie Ligi Narodów nie przyniosła Volksbundowi żadnej korzyści; proces odwlekany od r. 1926 ostatecznie odbyć się musiał, gdyż dowody były zbyt ciężkie, by można było sprawę umorzyć.

Faktyczna i prawna strona procesu znaną jest z dokładnych sprawozdań dziennikarskich i o nią też nam w tej chwili nie chodzi. Idzie nam natomiast o moment znaczenia głębszego, istotniejszego, bardziej zasadniczego.

Oto proces katowicki ujawnił ponownie oblicze destrukcyjnej organizacji, jaką jest Volksbund, którego antypaństwową i antypolską działalność tak jaskrawo uwydatniły dwa poprzednie procesy, w które zamieszani byli wybitni działacze Volksbundu wraz z sławetną panną Ernst z Królewskiej Huty. Proces Ulitza nie był tylko jego procesem ale był zarazem procesem wielogłowej hydry, silnej i wszędzie zapuszczającej swe macki, — niemieckiej ajentury, utworzonej tajnie na naszej ziemi dla rozsadzenia spoistości Rzeczypospolitej. Proces Ulitza wykrył nici tej wielkiej pajęczyny, omotującej Polskę, wykrył dalsze ogniwa tego łańcucha, który ongiś nosił nazwę »ausrotten« czy »Drang nach Osten«. Bo Volksbund pana Ulitza posiada zresztą swą specjalną tradycję szpiegowską, która jak czerwona nić wije się po przez dzieje tej »wyłącznie kulturalnej« organizacji. Wystarczy przypomnieć kierownika rejonowego Volksbundu, Plewnię, który wypuszczony za kaucją z więzienia, ratuje się ucieczką do Niemiec; wspomnieć należy o wyroku, zasądzającym za szpiegowstwo członka zarządu Volksbundu, Andrzeja Dudeka na półtora roku więzienia, który również w tensam sposób uniknął celi więziennej.

Wyrok zapadł. Nie był ten proces bynajmniej wynikiem zemsty. Tkwi w naszym charakterze narodowym raczej jakaś tolerancja, która nas nieraz grubo kosztowała. Prokurator katowicki, wnosząc oskarżenie, czynił to jedynie i wyłącznie jako rzecznik obrażonego prawa, które we wszystkich krajach, na całym świecie, o ile chcą zasługiwać na miano kulturalnych i praworządnych, uszanowane i dochodzone być musi.

Nie mieliśmy też żadnego interesu ani zamiaru nadawać temu procesowi charakteru politycznego. Jeżeli mu go kto nadał — to sami Niemcy. Oni to ogłosili Ulitza męczennikiem idei narodowej, oni to głosili, że sejm śląski po to tylko został rozwiązany, aby obalić nietykalność poselską oskarżonego. To wszystko umacnia nas jedynie w przekonaniu, że Ulitz był istotnie przedstawicielem irredenty niemieckiej.

Pan Ulitz w swem ostatniem słowie wygłosił mowę, w której mieściło się stanowcze wyznanie lojalności; domagał się, by mu wierzono. Otóż trzeba w odpowiedzi stwierdzić, że bylibyśmy prawdziwie szczęśliwymi, gdybyśmy mu istotnie uwierzyć mogli i gdyby słowa jego zmieniły się w rzeczywistość. Ale niestety w miejsce tego stwierdzić musimy, że czyny znacznego odłamu mniejszości niemieckiej i czyny przywódców przeczyły i przeczą tym ważkim słowom.

Nie chcieliśmy tego procesu i ktoby twierdził inaczej popełnia niecne oszczerstwo; nie chcemy ich i w przyszłości. Chcemy natomiast, by Niemcy, polskie zamieszkujący ziemię zrozumieli, że wiecznie myśleć o podbojach i zaborach nie wolno.

Katastrofalny głód w Chinach.

Londyn, 31 lipca. (AW.) Przewodniczący międzynarodowej komisji pomocy ofiarom głodu w Chinach, według doniesień z Pekinu, zarządził z początkiem b. r. cały szereg środków prewencyjnych w celu zapobieżenia klęsce głodu. Akcja ratunkowa wydała pewne rezultaty, jednak jeszcze w chwili obecnej 35 miljonów ludzi cierpi głód. W północno-wschodnich Chinach, w środkowym Kan-Su, od czterech lat nie spadła ani jedna kropla deszczu. Uprawne pola zamieniły się w pustynię. W jednem z miast tego okręgu liczba ludności z 60.000 osób spadła na 3.000. Według raportów komisyjnych, w okręgu tym zastraszające rozmiary przybrało ludożerstwo. Starano się wprowadzić cały szereg zarządzeń prawniczych, wyznaczając ostre kary za to przestępstwo, jednak wyników do tej pory nie osiągnięto. Nadomiar złego w okręgu tym szerzy się epidemja tyfusu, która nie oszczędziła również członków komisji ratunkowych. Z 20 członków komisji pozostało przy życiu zaledwie jedenastu.

Ważny krok na drodze do rozbrojenia.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.) Prasa donosi z Londynu, że odbyła się tam wczoraj pomiędzy premjerem Mac Donaldem a pierwszym lordem admiralicji, jakoteż ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie Davesem i ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Brukseli Gibsonem konferencja, dotycząca wypracowania wspólnego programu zmniejszenia zbrojeń na morzu. Urzędowe koła angielskie uważają tę konferencję za wielki krok naprzód na drodze do zawarcia angielsko - amerykańskiego układu w sprawie rozbrojenia na morzu. Nie jest wykluczonem, że podstawy dla angielsko - amerykańskiego układu przedwstępnego, dotyczącego rozbrojenia na morzu, będą wypracowane pisemnie jeszcze w tym tygodniu tak, iż rząd angielski byłby w możności przesłać ten projekt układu trzem innym mocarstwom, zainteresowanym w rozbrojeniu na morzu, a to Francji, Włochom i Japonji Jak słychać w otoczeniu prezydenta Hoovera, planować ma on doprowadzenie do końca konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu jeszcze przed końcem bieżącego roku.

Przed konferencją odszkodowawczą.

Berlin, 30 lipca. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Hagi: Jak słychać, dla delegacji niemieckiej, angielskiej, francuskiej, belgijskiej, włoskiej, japońskiej, polskiej, rumuńskiej i greckiej zarezerwowano już apartamenty w hotelach haskich i w pobliskiej miejscowości kąpielowej Schewenningen. W naradach weźmie udział w charakterze obserwatora rządu amerykańskiego attache wojskowy amerykański major Watson. W hotelu des Indes wynajęto specjalne apartamenty na przyjęcie dla ministra Brianda. Rząd francuski prowadzi rokowania z zarządem poczt holenderskich w sprawie utworzenia własnej komunikacji telefonicznej, przeznaczonej dla utrzymania stałego kontaktu między delegacją francuską a Quai d'Orsay. Przybyły w tym celu do Hagi przedstawiciel rządu francuskiego oświadczył, że Briand oczekuje otwarcia konferencji w terminie poprzednio ustalonym.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.) Dzienniki donoszą z N. Jorku, że w tamtejszych kołach słychać, iż na reprezentanta amerykańskiego na konferencję reparacyjną powołany będzie albo ambasador amerykański w Londynie gen. Daves lub też poseł amerykański w Brukseli Gibson.

Paryż, 30 lipca. (PAT.) Grupa republikanów socjalnych postanowiła udzielić rządowi swego poparcia celem zapewnienia powodzenia konferencji w Hadze. Ośmiu deputowanych postanowiło zgłosić pod adresem rządu interpelację w sprawach ogólnej polityki.

Paryż, 30 lipca. (PAT.) W miarodajnych sferach krążą wiadomości, iż Polska zostanie zaproszona do udziału w międzynarodowej konferencji w Hadze. Zaproszenie będzie wystosowane w imieniu państw, które brały udział w komitecie rzeczoznawców finansowych w Paryżu.

POWRÓT PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO STOLICY.

Warszawa, 30 lipca. (PAT.). Dziś o godz. 11 przedpołudniem powrócił ze Spały do stolicy p. Prezydent Rzeczypospolitej. Bezpośrednio po przyjeździe p. Prezydent przyjął na dłuższej audjencji zastępującego Prezesa Rady Ministrów, Ministra Składkowskiego, który zdał p. Prezydentowi sprawozdanie z bieżących spraw państwowych.

MINISTER ZALESKI WRACA DO KRAJU.

Paryż, 30 lipca. (PAT.). Dziś odjechał do Warszawy Minister Zaleski, który w powrocie z kuracji bawił kilka dni w Paryżu. W tym czasie, prócz z Briandem, konferował Minister Zaleski również z licznymi przedstawicielami świata dyplomatycznego.

STAN ZDROWIA POINCAREGO.

Paryż, 30 lipca. (PAT.). Pomimo konieczności zabiegu chirurgicznego, stan zdrowia Poincarégo nie wzbudza żadnego zaniepokojenia.

ODZNACZENI ORDEREM POLONIA RESTITUTA.

Białagród, 31 lipca. (PAT.). We wtorek, dnia 30 lipca, w tutejszem poselstwie odbyło się uroczyste wręczenie orderów Polonia Restituta 53 oficerom jugosłowiańskim. Wielką Wstęgę Orderu Polonia Restituta otrzymali przez Rady ministrów generał Zivkowicz, dowódca miasta generał Terzicz, generał Dohicz i generał Milisawliewicz. Komandorję z Gwiazdą otrzymało 6 generałów, krzyż komandorski 11 generałów i pułkowników oraz 26 niższych oficerów. Krzyż oficerski otrzymało 7 oficerów. Po wręczeniu odznaczeń poseł Babiński podejmował odznaczonych śniadaniem w poselstwie.

KS. BISKUP BANDURSKI W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 30 lipca. (PAT.). W ub. sobotę przyjechał z Wilna do Bydgoszczy J. E. ks. Biskup Bandurski, witany na dworcu przez przedstawicieli władz, wojskowości i tłumy publiczności. W niedzielę ks. biskup Bandurski brał udział w uroczystości poświęcenia sztandaru powstańców wielkopolskich. Dnia 29 bm. ks. biskup Bandurski odjechał z powrotem do Wilna.

ZGON WETERANKI 1863 R.

Warszawa, 31 lipca. (AW.) Zmarła tu ś. p. Aleksandra z Piotrowskich Dzięgielewska, uczestniczka powstania w 1863 r., współpracowniczka sztabu dyktatora Traugutta i jego adjutantka. Przez całe życie ś. p. Dzięgielewska brała udział w ruchu niepodległościowym w Warszawie. W walkach 1920 r., pomimo sędziwego wieku, bierze udział w niesieniu pomocy obrońcom stolicy, organizując opiekę nad żołnierzami 36 p. p. Legji Akademickiej. Kilka miesięcy przed śmiercią doczekała się niezwykłego hołdu ze strony swych towarzyszy z czasów powstania, otrzymując od członków Stow. Weteranów specjalny dyplom honorowy, wręczony jej w dniu imienin.

Wielki proces polityczny na Słowaczyźnie.

W Bratysławie rozpoczął się w poniedziałek wielki proces polityczny przeciw posłowi ludowej partji słowackiej, prof. drowi Tuce i dwom towarzyszom o zdradę stanu, przygotowanie spisku przeciw Republice Czechosłowackiej i zbrodnię zdrady wojskowej. W spokojnem zazwyczaj mieście zgromadziło się liczne grono dziennikarzy tak czeskich jak i zagranicznych. Oskarżony dr. Tuka jest osobistością wybitną, był profesorem Uniwersytetu, generalnym sekretarzem ludowej partji słowackiej, najsilniejszego stronnictwa na Słowaczyźnie, i redaktorem centralnego organu tego stronnictwa »Slovaka«. Przytem teren i przedmiot procesu są bardzo trudne i skomplikowane i wymagają wielkiej ostrożności ze strony wszystkich zainteresowanych czynników.

Temat procesu sięga do rdzenia genezy państwa czechosłowackiego, do problemu połączenia Czech i Słowaczyzny i platformy tego zjednoczenia. Ks. Andrzej Hlinka, pełen temperamentu przywódca partji ludowej słowackiej, pozostawał przed wojną w ostrej opozycji do rządu węgierskiego, siedział w więzieniu, zmuszony był osiedlić się w Czechach, co wpłynęło na nawiązanie intensywniejszego kontaktu między politykami czeskimi a słowackimi. W czasie wojny światowej kontakt ten wzmocnił się, i doprowadził do idei konkretnej zjednoczenia państwowego, które, na podstawie układu zawartego w Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych, miało nosić kształt autonomji obszarów słowackich. Proklamacja przyłączenia się Słowaczyzny do Czech, ogłoszona w Turczańskim św. Marcinie, miała wedle niektórych polityków słowackich zawierać klauzulę, ograniczającą jej ważność do lat dziesięciu, potem problem współżycia Słowaczyzny z Czechami mógł być poddany nowym pertraktacjom.

Pierwszy okres współżycia czechosłowackiego można nazwać epoką ekspansji żywiołu czeskiego na Słowaczyźnie i tendencji centralistycznych, wychodzących z Pragi. Na tem tle w łonie społeczeństwa słowackiego przyszło do walk wewnętrznych. Grono polityków słowackich o tendencjach centralistycznych, jak dr. Szrobar, dr. Derer, a zwłaszcza obecny minister, dr. Milan Hodża, współpracowali bezpośrednio z partjami czeskiemi, przedewszystkiem z agrarjuszami i oświadczyli się za włączeniem bezwzględnem. Ludowa partja słowacka, niezadowolona z zakusów centralistycznych i z napływu żywiołów czeskich nieraz radykalnych i wolnomyślnych w przeciwstawieniu do katolickich poglądów mieszkańców wsi słowackiej, akcentowała mocno postulat autonomji słowackiej, zdaniem jej, przyrzeczonej i niezrealizowanej, a w parlamencie praskim znajdowała się w opozycji nieraz bardzo ostrej, tak, że między ks. Hlinką a władzami przychodziło do gwałtownych konfliktów. Skrajni politycy słowaccy udali się na emigrację, między innymi i do Polski.

Obok tego operowało na Słowaczyźnie grono działaczy, związanych z Budapesztem.

Czesi niejednokrotnie zrzucali na ks. Hlinkę odpowiedzialność za tą akcję filowęgierską, z którą on przecie, już na mocy przeszłości swej, niemógł mieć nic wspólnego.

Obecnie ludowa partja słowacka zasiada w rządzie czechosłowackim i w koalicji partji mieszczańskich czeskich, słowackich i niemieckich. Powstał Sejm prowincjonalny Słowaczyzny, a więc etap na drodze do zrealizowania postulatów słowackich. Lecz mimo współdziałania u góry, na dole, na całym terenie słowackim nie przyszło do pełnego współdziałania. Są elementy słowackie uważające, że ustępstwa czeskie nie idą dość daleko, a z drugiej strony niektórzy politycy czescy skłonni są dopatrywać się w skrajnem skrzydle ludowej partji słowackiej tendencji nietylko autonomistycznych, ale wręcz separatystycznych — sytuacja więc i kłopoty podobne do tych, które Francja obecnie ma w Alzacji.

Na tem tle jasną się staje złożoność i trudność sprawy dra Tuki. Jeden z najwybitniejszych członków partji zasiadającej w rządzie staje pod oskarżeniem zdrady stanu. Przywódca tego stronnictwa, ks. Hlinka, i większość znaczna stronnictwa nie opuszczają go w tej sytuacji, wyrażają swoją z nim solidarność. Kilku posłów słowackich, ze znanym politykiem drem Jurigą na czele, którzy się oświadczyli przeciw Tuce, musieli opuścić szeregi stronnictwa ludowego słowackiego, a ks. Hlinka obłożył ich uroczystą polityczną klątwą.

Z drugiej strony czynniki decydujące czeskie nie chcą zrażać ludowców słowackich jako całości, lecz podkreślają, że chodzi tu o wypadki indywidualne, nie mające nic wspólnego ani z całością ludowego stronnictwa słowackiego, ani z problemem stosunków czechosłowackich. Proces dra Tuki jest więc zagadnieniem raczej politycznem niż jurydycznem. Zarysowują się możliwości kompromisu, gdyż obie strony, wiodące spór, w głębi go sobie życzą.

(j.)

* * *

Praga, 30 lipca. (PAT.) W drugim dniu procesu Tuki i jego towarzyszy przesłuchano oskarżonych. Tuka zaprzeczył, jakoby prowadził akcję szpiegowską, zaznaczając, że wiele osób z któremi, wedle aktu oskarżenia, utrzymywał stosunki, wogóle nie zna. Organizowany przez niego związek młodzieży Rodobrana, był tylko radykalnie nacjonalistycznym ruchem, nie mogącym mieć nic wspólnego z jakąkolwiek akcją, zmierzającą do rozbicia republiki czechosłowackiej. Sam Tuka nigdy nie dążył do oderwania Słowaczyzny od Czechosłowacji, starał się tylko o uzyskanie dla Słowaków autonomji. Rodobrana nie otrzymywała żadnych subsydjów węgierskich.

Burza w szklance wody.

Lilipucie księstewko Monaco doznaje znowu wstrząsów politycznych. Jak to sobie przypominamy, kilka miesięcy temu doszło w Monte Carlo do ostrych nieporozumień między radą narodową a rządem, ponieważ rząd był przeciwny wprowadzeniu reform, których się przedstawiciele ludności domagali odeń. Wobec nieustępliwości rządu, przedstawiciele ludności złożyli wtedy swe mandaty, gdy jednak po pewnym czasie książę wyraził gotowość pójścia na niektóre ustępstwa, wynaleziona została formuła kompromisowa, z której ludność była naogół zadowolona. Rząd jednak obietnicy nie dotrzymał, zapowiedzianych reform nie wprowadził, i kryzys, do którego, zdawało się, nie dojdzie więcej, odżył na nowo.

W międzyczasie odbyły się wybory do nowej rady narodowej, która też 26 b. m. odbyła swe pierwsze posiedzenie. I zaraz też na pierwszem posiedzeniu rozpętała się burza. Ataki i rekryminacje przedstawicieli ludności posypały się przeciw rządowi jak z rogu obfitości. Wreszcie doszło do tego, że obrażeni na Izbę ministrowie księcia ostentacyjnie opuścili salę posiedzeń. W odpowiedzi na to, rada narodowa uchwaliła rezolucję, w której napiętnowawszy postępowanie rządu, oświadczyła księciu (bawiącemu obecnie w Paryżu), że po raz ostatni apeluje do niego i upomina go, by »szczerze zbliżył się do swego narodu« i nie dopuścił do nowych powikłań, które dla obu stron, to jest dla księcia i dla kraju, mogą mieć fatalne skutki. Rada zostawiła księciu dwa tygodnie czasu do namysłu i wcale niedwuznacznie dała mu do zrozumienia, że o ile odpowiedź jego nie zadowoli przedstawicieli ludności, zostanie on zdetronizowany i w kraju zaprowadzone będą rządy republikańskie.

(m.)

Nowy wybuch wulkanu.

Suwa, 30 lipca. (PAT.). Konsul brytyjski donosi o wybuchu wulkanu Niufu w archipelagu Tonga. Całe miasteczko znajdujące się przy wulkanie uległo zniszczeniu.

Ułaskawieni.

Kowno. 31 lipca. (PAT.). Skazani na rozstrzelanie przez Sąd wojenny w Szawlach Wincenty Talins, b. poseł na Sejm, ostatnio przewodniczący Kasy Chorych, jak również inni socjalni demokraci, którzy podlegali takiej samej karze, podali na ręce prezydenta republiki prośbę o ułaskawienie. Prezydent republiki uwzględnił ich prośby i zamienił wszystkim zasądzonym podczas ostatniego procesu w Szawlach karę śmierci na dożywotnie więzienie.

EGIPT UZYSKUJE PEŁNĄ NIEZALEŻNOŚĆ.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.). Wedle doniesień dzienników z Londynu, nowy układ między Anglją a Egiptem zagwarantować ma pełną niezależność wewnętrzną i polityczno-gospodarczą Egiptu. Wojska angielskie mają służyć tylko do obrony kanału Sueskiego. Anglja wstawi się do Ligi Narodów za przyjęciem Egiptu do Ligi.

INWAZJA KOMUNISTÓW NIEMIECKICH DO SĄSIEDNICH KRAJÓW.

Berlin, 30 lipca. (PAT.). Donoszą tu z Zurychu, iż grupka komunistów badeńskich usiłowała przejść wczoraj przez most na Renie na terytorjum szwajcarskie. W odpowiedzi na wezwanie strażników do cofnięcia się komuniści uzbrojeni w pałki zaatakowali straż szwajcarską, wobec czego strażnicy musieli użyć broni. Około 25 osób raniono. Między niemi znajduje się poseł komunistyczny na Sejm badeński Bock. Również z pogranicza niemiecko-belgijskiego donoszą o podobnych próbach nielegalnego przekroczenia granicy przez 600 komunistów, których odparli żandarmi belgijscy.

KOMUNISTA STRZELA DO POLICJI.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.). Według doniesień »United Press« z Zagrzebia, skonfiskowano tamże samolot, który służył do propagandy komunistycznej. W instytucie biologicznym tamtejszego uniwersytetu odkryto tajną drukarnię komunistyczną, w której drukowano ulotki. Podczas tego odkrycia jeden z komunistów strzelił do urzędnika policyjnego, kula jednak chybiła.

ZNIESIENIE WIZ PASZPORTOWYCH.

Ryga, 31 lipca. (AW.) Między rządem Czechosłowacji a rządem Łotwy osiągnięto porozumienie w sprawie skasowania wiz paszportowych w stosunkach między obu państwami.

Zarządzenia ochronne na dzień 1 sierpnia.

Paryż, 30 lipca. (PAT.) W związku z zapowiedzianemi na 1 sierpnia manifestacjami komunistycznemi, władze zabroniły kategorycznie urządzania pochodów, wieców i zebrań pod gołem niebem, grożąc, że będą energicznie zwalczały wszelkie próby pogwałcenia swobody pracy. Wszyscy cudzoziemcy, biorący udział w manifestacjach, zostaną wydaleni z kraju.

Budapeszt, 30 lipca. (PAT.) Policja aresztowała przed kilku dniami wielu agitatorów komunistycznych, którzy na podstawie dyrektyw otrzymanych z Moskwy, przygotowywali demonstracje na dzień 1 sierpnia. Ubiegłej nocy, w rozmaitych punktach stolicy rozlepione zostały odezwy. Odezwy wzywają wszystkich bolszewików do demonstrowania w dniu 1 sierpnia. Śledztwo stwierdziło, iż komuniści dążą do zorganizowania 1 sierpnia na Węgrzech strajku protestacyjnego i chcą wyprowadzić na ulicę inwalidów wojennych i bezrobotnych. Policja prowadzi energiczne poszukiwania i wydała szereg zarządzeń, aby uniemożliwić demonstracje w dniu 1-go sierpnia.

ZINOWJEW ORGANIZUJE ZABURZENIA.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.) Dzienniki donoszą z Moskwy, że trzecia międzynarodówka poleciła Zinowjewowi sprawę wywołania zaburzeń w stolicach europejskich, łącznie z Londynem na dzień 1 sierpnia b. r.

Hasła wydane przez Moskwę.

Warszawa, 30 lipca. (Tel. wł.) Otrzymane tu gazety sowieckie przynoszą olbrzymiemi czcionkami wydrukowane hasła, które Komintern zaleca organizacjom komunistycznym, powypisywane na transparentach i sztandarach w dniu 1 sierpnia.

Oprócz zwykłych oszczerstw w stosunku do Polski i Rumunji, jakoby przygotowywały się do napadu na Sowiety, zwracają uwagę takie hasła, jak np.: »Rząd Mac Donalda jest wiernym lokajem imperjalizmu. Niech żyje rewolucja proletarjacka w Anglji«. Inne hasła: »Precz z prowokatorami nowej wojny, chińskimi militarystami«. »Proletarjat sowiecki okaże wszelkie poparcie komunistom niemieckim w ich walce rewolucyjnej, niech żyje rewolucja w Niemczech«. Następne hasła mówią o stosunkach w koloniach państw europejskich. Stąd hasła: »Niech żyje walka rewolucyjna w Bombaju«. Wreszcie charakterystyczne hasło: »Precz z Ligą Narodów i z burżuazyjnym pacyfizmem, przygotowującym wojnę przeciwko Sowietom«.

Zmiany w szkolnictwie.

ORGANIZACJA SZKOLNICTWA.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskego, rozporządzeniem z dnia 17 czerwca 1929 r. Nr. II. 4.116 z r. 1929, uznał z dniem 1 lipca 1929 r. kursy gimnazjalne Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia N. M. P. w Jazłowcu za prywatne gimnazjum humanistyczne. Pan Kurator zatwierdził równocześnie Siostrę Felicję Wielowiejską, jako kierowniczkę tego zakładu.

Pan Kurator, rozporządzeniem z 13 maja 1929 r. Nr. II. 4.799 z 1929 r., uznał z dniem 1 lipca 1929 r. prywatne kursy gimnazjalne Towarzystwa Zakładów naukowych ogólnokształcących i zawodowych im. A. Grottgera w Chodorowie — za prywatne, koedukacyjne 5-cio klasowe gimnazjum, typu humanistycznego im. Artura Grottgera.

Pan Kurator, rozporządzeniem z 7 czerwca 1929 r. Nr. III. 2.517 z r. 1929, zezwolił p. Marji Frenklównie na otwarcie i prowadzenie we Lwowie przy ul. Mochnackiego Nr. 38 prywatnej Szkoły Pracy Społecznej im. Narcyzy Żmichowskiej we Lwowie.

SPENSJONOWANI W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Z końcem kwietnia 1929 r.

Augustynówna Ludwika, nauczycielka 7 kl. szkoły w Tyczynie, pow. Rzeszów. Chmielnikowa Julja, nauczycielka 2 kl. szkoły w Steniatynie, pow. Sokal. Freiwilligowa Sara, nauczycielka 7 kl. szkoły w Sądowej Wiszni, pow. Mościska. Ciszewska Wanda, nauczycielka 1 kl. szkoły w Kołohurach, pow. Rohatyn. Moszkowicz Marja, nauczycielka 6 kl. szkoły w Grzęsce, pow. Przeworsk. Podkowikowa Aleksandra, nauczycielka 1 kl. szkoły w Łapajówce, pow. Jarosław.

Z końcem maja 1929 r.

Bartowa Anna, nauczycielka 4 kl. szkoły w Chryplinie, pow. Stanisławów. Boberowa Michalina, kierowniczka 2 kl. szkoły w Burczu, pow. Rudki. Dublanicówna Leontyna, nauczycielka 2 kl. szkoły w Dobczy, powiat Jarosław. Korzenjowska Emilja, kierowniczka 3 kl. szkoły w Opace, pow. Lubaczów. Kostkiewiczowa Marja, nauczycielka 5 kl. szkoły w Strzeliskach Nowych, pow. Bóbrka. Lewicki Władysław, kierownik 2 kl. szkoły w Dobrosinie, pow. Żółkiew. Moralski Andrzej, nauczyciel 1 kl. szkoły w Szumiaczu, pow. Turka. Pentherowa Ksawera, nauczycielka 1 kl. szkoły w Pszenicznikach, powiat Tłumacz. Poczapski Konrad, kierownik 2-kl. szkoły w Ożydoie, pow. Złoczów. Szojkowitsowa Karolina, nauczycielka 4 kl. szkoły w Husakowie, pow. Mościska. Sorokiewicz Aniela, nauczycielka 3 kl. szkoły w Uniatyczach, pow. Drohobycz.

Z Dalekiego Wschodu.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.). Jak donosi prasa w Szanghaju odjechali już parlamentarzyści chińscy pod przewodnictwem prezydenta koleji wschodniej Lugung-Huana do Mandżurji, gdzie odbędzie się konferencja z b. rosyjskim konsulem generalnym w Charbinie Mielnikowem. Termin odjazdu delegacji chińskiej trzymany był w tajemnicy celem zapobieżenia możliwym demonstracjom.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.). Według doniesień dzienników z Szanghaju odbyła się tam wczoraj demonstracja antykomunistyczna, w której wzięło udział 20.000 osób. Tłum zaatakował agitatorów komunistycznych. Fabryki były przez ten czas zamknięte celem umożliwienia robotnikom wzięcia udziału w demonstracji.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.). »United Press« donosi z Szanghaju, że wojska chińskie wycofane zostaną z pierwszej linji okopów celem uniknięcia starcia. Słychać, że wojska rosyjskie uczynią po swej stronie to samo.

Moskwa, 30 lipca. (PAT.). Agencja Tass upoważniona została do kategorycznego zaprzeczenia wiadomości o rokowaniach toczących się rzekomo w Berlinie pomiędzy przedstawicielami dyplomatycznymi Chin i Z. S. S. R., rozpowszechnianemi przez rząd chiński Pochodzące z tych samych źródeł wiadomość o rzekomem demarche rządu sowieckiego celem przygotowania bezpośrednich rokowań w Berlinie jest również całkowicie nieprawdziwa. Natomiast prawdą jest, iż poseł chiński w Berlinie czynił starania spotkania się z ambasadorem Z. S. S. R. w Berlinie Krestieńskim, jednakże bez skutku.

420 godzin 21 minut w powietrzu.

N. Jork, 31 lipca. (PAT.) Na miejscowem lotnisku wylądował dziś szczęśliwie samolot »St. Louis Robin« po 420 godzinach i 21 minutach lotu. W ten sposób samolot pobił poprzedni rekord, osiągnięty przez samolot »Angeleno« o 7 i pół dnia. Na lotnisku zgromadziły się tłumy w liczbie około 150.000 osób. Samolot wylądował bez najmniejszych trudności. Dokonane bezpośrednio po lądowaniu przez lekarzy zbadanie lotników stwierdziło, że znajdują się oni w świetnym stanie zdrowia. Lotnicy uzyskali nagrodę w wysokości 32.000 dolarów, która będzie między nich podzielona.

Wizyta floty włoskiej w Gdyni.

Gdynia, 30 lipca. (PAT.). Dzisiaj przedpołudniem przybyły do portu tutejszego dwa włoskie okręty „Lapzia" i „Ferrucio" z uczniami morskiej szkoły. Po przybyciu do Gdyni dowódca eskadry włoskiej złożył wizytę dowódcy floty wojennej polskiej, komandorowi Unrugowi, który następnie rewizytował dowódcę eskadry włoskiej. Dziś wieczorem dowódca floty wojennej Rzeczypospolitej polskiej wydaje obiad galowy na cześć gości włoskich. Jutro dowódca eskadry włoskiej z gronem oficerów pojedzie do Warszawy na zaproszenie p. Ministra spraw zagranicznych.

MANIFESTACJE NA CZEŚĆ POLSKI W JUGOSŁAWJI.

Białogród, 30 lipca. (PAT.). Dnia 28 bm. ludność miast Senta, Stara Kanjiża i Nowa Kanjiża urządziła samorzutnie szereg manifestacji na cześć braterstwa polsko-jugosłowiańskiego. Przedstawiciele władz oraz liczne rzesze publiczności witały entuzjastycznie posła polskiego Babińskiego, który przybył na tę uroczystość w towarzystwie attache prasowego poselstwa, Glinki. Na licznych bankietach, które odbyły się z okazji wzmiankowanych manifestacji wymieniono szereg gorących toastów na cześć Polski i posła Babińskiego, który odpowiadał w języku serbskim.

DZIENNIKARZE JUGO-SŁOWIAŃSCY PRZYBYWAJĄ DO POLSKI.

Białogród, 30 lipca. (PAT.). 2 sierpnia przyjeżdża do Polski wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich. Dziennikarze udadzą się najpierw na wystawę poznańską, poczem odwiedzą Wiedeń, Warszawę i Kraków.

CZYŻBY NOWY „JUSTITZ MORD"?

Warszawa, 31 lipca. (AW.). Sąd kasacyjny w Lipsku, jako najwyższa instancja odwoławcza zatwierdził wyrok śmierci na polskiego robotnika Jana Klimka. Rozprawa przed tym trybunałem trwała zaledwie 20 minut. „Ekspr. Por." dodaje, że przebieg tej sprawy jest b. podobny do tragicznie zakończonej rozprawy Jakubowskiego, który padł ofiarą pomyłki sądu niemieckiego. Klimek oskarżony był o zamordowanie i obrabowanie posłańca bankowego. Zbrodnia została wykryta po trzech latach. Klimek twierdzi, że jest niewinny. Główny świadek prokuratora jest umysłowo chory.

CIEKAWY PROCES.

Rzym, 31 lipca. (PAT.) Trybunał w Bergamo wydał wyrok w sprawie zabójstwa komunisty polskiego, Dominika Szamplewskiego, dokonanego 1 lipca r. ub. przez mieszkańca Bergamo, niejakiego Cassatiego, który stanął teraz przed sądem. Po przesłuchaniu świadków, między innymi i Polaka, Wincentego Tomkiewicza, który zeznał, że zabity sprowokował zabójcę, oskarżony został uniewinniony.

CEZ. JELLENTA.

Dwa bieguny prozy kobiecej.

Mam na myśli prozę kilku naszych powieściopisarek.

Talentów literackich wśród kobiet zebrało się bardzo wiele. Odkładając na kiedyindziej uwagi o tem zjawisku, chcę narazie ująć i sformułować pewna cechę charakterystyczną na podstawie utworów kilku autorek. Jest to cecha większej, niż zazwyczaj zdarza się u mężczyzn, zależności od podniety czysto książkowej i, co z tem idzie w parze, nieproporcjonalnie wybitnego zmysłu stylistycznego.

Dla mnie najbliższą natchnienia czysto książkowego jest pani Herminja Naglerowa (Stycz). Uderzającą jest łatwość, z jaką dosiadła pegaza poezji i z jaką potem przerzuciła się na prozę. Dwa cykle nowel: »Motyw księżyca« i »Matowa kresa« swojem opanowaniem techniki słowa czynią takie wrażenie, jakgdyby autorka żadnego młodzieńczego fermentu nie przechodziła i urodziła się odrazu gotową artystką słowa. Zadziwiające jest bogactwo jej pojęć i tem samem wyrazów, ich równy, płynny tok i wolny od jakichkolwiek większych uchybień koloryt. Pani Naglerowa ma zdeklarowany talent pisarski, który podziwiać trzeba również w jej feljetonach i artykułach krytycznych.

Ale w tej samej mierze daleką jest od intensywności treści. Temat u niej jest zawsze czysto pamięciowy, wykombinowany mózgowo, możnaby powiedzieć: kubistycznie daleki od wzruszeniowości, jeżeliby powieść lub nowela wogóle mogła się kubistycznie kształtować i na tej drodze osiągnąć jakiekolwiek żywsze rezultaty. Żadne z opowiadań nie jest oparte na przeżyciu, czyli na tem minimum życiowej prawdy, które jedynie daje rękojmię przeciwko ewaporacji utworu. Taki np. »Motyw księżyca« jako temat ze sfery sonambulicznej, pewnego rodzaju urzecznia przez siłę lunatyczną, przypomina wprawdzie cały szereg wirtuozów, uprawiających motyw niesamowitości w rodzaju »Aleraune« Hansa Eversa lub innych idących śladem Edgara Poë, ale żywszem źródłem nie bije. Pozostaje na wierzchu źródło bibljoteczne. Obawa dotknięcia realnego życia dochodzi u tej autorki tak daleko, oszczędność w darzeniu czytelnika realnym, uczciwym opisem, jest tak wielka, że sama akcja staje się prawie niezrozumiałą, gdyż składa się, oczywiście gwoli większej tajemniczości, z samych niedomówień, muśnięć i natrąceń. Natomiast drobne przedmioty i nikłe tych rzeczy procesy są przesycone życiem nadmiernem, prawie że konwulsyjnem. Nic w potoczności zjawisk obojętnych nie odbywa się prosto i narturalnie, lecz jest przekrwione i spuchnięte*). Pani Naglerowa zostaje widocznie pod wpływem Kadena-Bandrowskiego, jak cała pewna grupa naszych pisarek. Ale wszystkie one zapominają, że Kadenowi wiele wolno, ponieważ jest autorem ogarniającym motywy ważne i niebezpieczne, pisarzem, który ma nietylko wielki talent, ale i wielką skalę obserwacji, rozległe przeżycia wojenne, polityczne i społeczne, — wolno mu więc mieć swoją manierę. Autorki zaś, o których mowa, powinnyby raczej oddać się pod wpływ wspaniałej amazonki naszej publicystyki, pani Wielopolskiej, u której każde słowo jest życiem, bojem i prawdą, albo Zofji Nałkowskiej, która również wyszła ze źródła książkowego, ale przez znakomitą pracę nad sobą doszła do znakomitej czystości w rysunku psychologicznym figur i styl swój odbarocyła zupełnie z wszystkiego, co nie jest istotą sztuki i twórczości, lecz nieprzemyślanym dodatkiem lub nieusprawiedliwionym ornamentem.

Pani Naglerowa posiada niezwykłe oczytanie i naukowe i klasyczne. Jest to rzetelny o doskonałej karjerze uniwersyteckiej doktor filozofji, którego wybitny talent słowny i dar obrazowania i wielki zasób środków wyrazu jest w poszukiwaniu ludzkiej, przeczutej i przeżytej treści. Wtedy zajmie swoje miejsce na Parnasie.

Od tego stanowiska, niby od skrajnego bieguna pamięciowości, oddala się już więcej w stronę życiowej prawdy młodziutki ale dobrze wyposażony w wiedzę i oczytanie talent p. Hanny Mortkowiczówny. I u niej znajdujemy dużo łaciny, pięknych cytat, wierszy cudzych i własnych, i zupełne na podziw znaczne opanowanie języka i wszystkich tajemnic giętkości, płynności i koloru. W powieści p. t. »Gorycz wiośniana« widzimy wyraźnie przebywanie dwóch szkół równoległych. Pierwsza to szkoła średnia czy wyższa, którą autorka istotnie przebyła, druga, to księgarnia, dodajmy, wykwintna i kulturalna, w której się urodziła. Dwie te uczelnie daty dużo dobrego, a jeśli niewiele przyniosły złego, to dzięki temu, że przeżycia z ławy szkolnej, udręki, pierwsze porywy ideowe, pierwsze gorzkie zetknięcia z brutalną napastliwością »płci brzydkiej« i samego życia, p. Mortkowiczówna przeszła nietylko mózgiem ale i sercem. Jej zaznania osobiste i patrjotyczne, budzenie się w niej duszy jednostki i obywatelki, dokonywują się w płaszczyźnie dość głębokiej, są pełne czucia i prawdy, mogą wzruszać, a w każdym razie nie są obojętne. Ujmująca jest też miara, którą autorka potrafi zachować, korzystając z tematu właściwie mówiąc, autobjograficznego a więc egotycznego.

Właściwie powinienbym zemścić się na niej za to, że pisząc swoje akademickie studjum p. t. »Podanie o Wandzie«, dość na ogół gruntowne i wartościowe, przeoczyła tę interpretację Wandy, niezmiernie śmiało oryginalną i swoistą, którą wyniosłem na światło dzienne u Cyprjana Norwida w książce, jemu poświęconej. Ale — ujęty świeżością i pięknym tonem »Goryczy wiośnianej« — rachunek umarzam.

Nie całkiem też oddala się od nat-

*) Np. „głos, wyciśnięty, mozolnie z gąbczastej atmosfery", „Serce chlusnęło krwią w same gardło", „ścieżka, zakołtuniona świeżym śniegiem" i t. p.

KRONIKA

LIPIEC	KALENDARZ
31	Rz.-kat. Ignacego Gr.-kat. Jemiljana
ŚRODA	Wschód słońca g 3 m 54 Zachód „ „ 19 „ 31 Długość dnia g 15 m 51

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 31 lipca, o godz. 8.15: „Rewja pożegnalna“. Występ Teatru „Qui pro Quo“.

Czwartek, dnia 1 sierpnia o godz. 7.30 „Opowieści Hoffmana“, ceny zniżone, zniżki ważne.

Qui pro Quo. Dziś ostatnie pożegnalne przedstawienie, z udziałem całego zespołu. Artyści z Jarosym na czele żegnać będą publiczność specjalnemi utworami. Dzisiejsze przedstawienie zapowiada się wielce sensacyjnie.

Teatr Wielki. Popularne letnie Stagnione operowe. Dyrekcja Teatrów miejskich we Lwowie zawiadamia, że cały zespół operowy po powrocie z wywczasów letnich rozpoczyna z dniem 1-go sierpnia szereg przedstawień operowych. Jako pierwsze przedstawienie daną będzie ulubiona opera „Opowieści Hoffmana“ w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej. Ceny zniżone, zniżki ważne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Czy moja żona nie jest słodka“.
CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Artystki bez szminki“.
COLOSSEUM: „Dama w czarnem domino“ oraz „Dr. Mossen“.
FATAMORGANA: „Spadek Sami Weinsteina“ i „Flirt z nieboszczykiem“.
GRAŻYNA z powodu rekonstrukcji nieczynna.
KOPERNIK: „Tancerka bogów“.
LEW: „Szofer Jaśnie Pani“.
LUNA: „Prawo szpady i krwi“.
MARYSIEŃKA: „Tancerka bogów“.
OAZA: „Żonka na wydaniu“ z Willy Fritschem.
PALLACE: „Panienka od szlagierów“ i „Budujemy na kredyt“.
PAN: „Gdy w kobiecie miłość się budzi“.
PASAŻ: „Sęp Pampasów“ i „Awantura na mokro“.
POLONJA: „Pat i Patachon w obliczu śmierci“.
PROMIEŃ „Branka potępieńców“.
UCIECHA z powodu rekonstrukcji zamknięta.

Z okazji uroczystości legjonowych 15-lecia wymarszu Kadrówki urządza zarząd okręg. Związku Legjonistów wraz z prezydjum magistratu w dniu 4 sierpnia br. o godz. 11 w sali Rady miejskiej, uroczystą Akademję. Wobec tego zapowiedziana na ten dzień Akademja w lokalu Związku Legjonistów przy ul. Gródeckiej 69 nie odbędzie się.

---

82 rocznica. W dniu dzisiejszym święci Lwów, jak corocznie uroczystym obchodem pamięć męczenników narodowych Józefa Kapuścińskiego i Teofila Wiśniowskiego, którzy ponieśli lat temu 82 śmierć męczeńską z ręki kata, skazani wyrokiem sądu austrjackiego na powieszenie za knowania rewolucyjne. Ku uczczeniu pamięci męczenników narodowych odbyło się o godz. 9-tej rano w kościele Dominikanów nabożeństwo żałobne, zaś o godz. 7-mej wieczór nastąpi obchód pod pomnikiem bohaterów na Górze Stracenia.

Przyjazd młodzieży amerykańskiej. W sobotę 3-go sierpnia o godz. 19.17 przyjeżdża do Lwowa wycieczka młodzieży amerykańskiej w liczbie około 60 osób. Jest to młodzież należąca do centrali T. S. L. w Stanach Zjednoczonych. Wycieczka przybywa pod kierownictwem prof. Popiela i prof. Gałązki, i zabawi we Lwowie do poniedziałku 5 sierpnia b. r.

Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie komunikuje, że został wyznaczony przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu kontyngent na przywóz palm i mirtów dla celów rytualnych ludności żydowskiej. Podania, sporządzone wedle dotychczasowych zasad, należy wnosić przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie.

Ze spraw miejskich. Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem zastępcy Komisarza Rz. R. Frankowskiego, uchwalono m. in. zatwierdzić projekt otwarcia nowej ulicy, łączącej ulicę Pszczelną z ulicą Krupiarską. Udzielono Piotrowi i Marji Kordek pozwolenia na budowę 1-piętrowego domu mieszkalnego na ul. bocznej od drogi Lubieńskiej; Prokopowi Demczyszynowi na budowę domu parterowego na ul. Bernarda Goldmana. Naprawę rzeźb z bronzu pomnika Gołuchowskiego oddano firmie Wilhelm Sknurzel za kwotę 2.750 zł. Pozwolono Adamowi Deutschmanowi na budowę domu 1-piętrowego na ul. bocznej Kulparkowskiej; Jakóbowi i Antoninie Wielkoszewskiej na budowę domu 1-piętrowego na Bogdanówce. W końcu zatwierdzono plan parcelacji terenu na ul. Torosiewicza dla Spółdzielni oficerskiej »Własny Dom«.

Międzynarodowy wyścig płaski, organizowany przez Małopolski Klub Automobilowy z upoważnienia Automobilklubu Polski, odbędzie się we Lwowie w dniu 25 sierpnia b. r. Przy tej okazji wydano w formie bogato ilustrowanej, wykwintnej broszury, w językach polskim i francuskim, bliższe szczegóły, dotyczące wyścigu, oraz krótki rys dziejów Lwowa. Myśl trafna; broszura spełni misję propagandystyczną, a zarazem stanie się cenną i miłą pamiątką dla uczestników wyścigu. Ukazała się ona w drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Włamanie do sklepu. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali śmiałego włamania do sklepu bławatnego Mosesa Freidmana przy ul. Żółkiewskiej 6. Włamywacze wybili najpierw szybę w drzwiach sąsiedniego sklepu Ewy Tempelsman i dopiero tą drogą po wybiciu ścianki dostali się do sklepu Freidmana. Tu wybrali najdroższe materjały bławatne wartości kilku tysięcy zł. i z łupem niespostrzeżenie zbiegli.

Likwidacja szajki rabusiów. W związku z dochodzeniami przeciw Ignacemu Moranczukowi, który przypadkowo zastrzelił 10-letniego Władysława Kowaliszyna, przy ul. Słonecznej l. 30, o czem w swoim czasie pisaliśmy, policja lwowska wpadła na trop szajki rabusiów, którzy dłuższy czas niepokoili mieszkańców zamieszkałych na peryferjach miasta. Na czele szajki tej stał niejaki Diaków Teodor, a członkami jej poza kilkoma niewyśledzonymi narazie sprawcami byli wspomniany Marańczuk oraz matka zabitego chłopca Parania Kowaliszyn. Wszystkich troje aresztowano. Przyznali się oni do przeszło 12 napadów rabunkowych dokonanych z bronią w ręku.

Znaczna kradzież z włamaniem. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Heleny Radziechowskiej przy ul. Badenich 12. Złodzieje przeszukali całe mieszkanie, operując jednak tak cicho, że nikt z domowników ich obecności nie usłyszał. Skradli gotówkę w kwocie 100 dolarów oraz biżuterję wartości 2 tys. zł.

Zamach samobójczy. Julja Gembalewicz, zajęta u Debory Adler, restauratorki przy ul. Krakowskiej 20, w zamiarze samobójczym napiła się jodyny. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło denatkę do szpitala powszechnego.

Złośliwy koń. Na dworcu czerniowieckim stał wczoraj niejaki Józef Granatiew, który konwojował przesyłki towarowe do miasta. W chwili, gdy Granatiew przechodził obok wozu zaprzężonego w parę koni, nagle jeden z koni ukąsił go w ucho. Rannemu udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe, które nałożyło mu opatrunek.

W zamiarze samobójczym wypiła wczoraj większą dawkę jodyny niejaka Emilja Seniów, zamieszkała przy ul. Leona Sapiehy 29. Zawezwane w porę Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ją do Szpitala powszechnego.

STOŁECZNA

Scentralizowanie klinik w Warszawie. Wydział lekarski Uniwersytetu warszawskiego powziął uchwałę przeniesienia niektórych klinik do szpitala Dz. Jezus, celem scentralizowania tych zakładów. Według opinji wydziału lekarskiego, reforma ta będzie dogodna dla miasta i ma ważne znaczenie dla Uniwersytetu pod względem naukowym. Dla wymiany zdań oraz opracowania warunków zamierzonych przenosin wydział lekarski powołał specjalną konferencję, która, jak to już wiadomo, omówiła jeszcze w ubiegłym miesiącu dokładnie tę sprawę. Przenoszenie klinik trwa w dalszym ciągu i będzie wkrótce zakończone.

Emeryci policyjni. Między b. policjantami - emerytami jest wielu takich, którym wysłużona emerytura nie wystarcza na utrzymanie siebie i rodziny, a którzy nie mają dodatkowego źródła dochodu. W celu przyjścia im z pomocą, komendant główny P. P. zezwolił na rozmieszczanie ich w lokalach komisarjatów stołecznych, z prawem pisania podań do władz i urzędów policyjnych oraz sprzedaży potrzebnych druków, blankietów i marek stemplowych. Pod względem porządkowym, emeryt taki jest podporządkowany kierownikowi komisarjatu, który roztaczać będzie nad nim stały nadzór, aby nie dopuszczał się nieformalności lub nadużyć. Emeryt będzie siedział przy osobnym stoliku, na którym winien być, rzucający się w oczy napis: „Inwalida policyjny — osoba nieurzędowa“; na stole leżeć ma, na miejscu widocznem, cennik pobieranych opłat; znaczki stemplowe może emeryt sprzedawać tylko po cenie minimalnej.

KRAJOWA

KRAKÓW. **Najmłodszy syn Mickiewicza w Krakowie.** Dnia 6 sierpnia przybywa do Krakowa ostatni syn Mickiewicza, Józef, zaproszony przez krakowski Związek literatów. Pobyt jego w Krakowie będzie trwał około trzech tygodni. Dnia 3 sierpnia przybędzie do Krakowa wycieczka przemysłowców francuskich w Lille, w liczbie 116 osób. Wycieczka, prócz Krakowa, zwiedzi Lwów, Poznań, Zakopane i Katowice.

WILNO. **Litwini podpalili polski las.** Na terenie odcinka granicznego Orany, w pobliżu jeziora Orino, Litwini podpalili las, należący do hr. Tyszkiewicza. Miejscowe oddziały korpusu ochrony pogranicza pośpieszyły z natychmiastową pomocą. Jednakże mimo to, las spalił się na przestrzeni kilkunastu kilometrów.

KATOWICE. **Katastrofa w kopalni.** Na terenie kopalni „Kleofas“ w Katowicach-Załężu zdarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek, którego skutkiem jest śmierć 33-letniego górnika Franciszka Jaskóły. W czasie pracy jego na głębokości 444 metrów, obruszyły się nagle zwały węglowe, łamiąc stemple i przygniatając na śmierć nieszczęśliwego górnika.

NOWOGRÓDEK. **Aresztowanie wychowanków gimnazjum białoruskiego.** Około Nowogródka aresztowano członków komitetu komunistycznej partji Zach. Białorusi. Są to uczniowie gimnazjum białoruskiego w Wilnie, Kabuszka i Szczasnyj, którzy zajmowali w partji czołowe stanowiska.

BIAŁYSTOK. **Z Kasy Chorych.** Nadszedł tu dekret, rozwiązujący Radę, Zarząd, Komisję Rewizyjną i Rozjemczą Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku z równoczesnem mianowaniem komisarza. Na stanowisko to został powołany dr. Wacław Szaykowski, komisarz organizacyjny 9-ciu innych powiatowych Kas Chorych w Województwach białostockiem i poleskiem.

ZAGRANICZNA

BERLIN. **Dom dla kotów.** Niemieckie Towarzystwo opieki nad zwierzętami otworzyło ostatnio w Lankwitz pod Berlinem pensjonat dla kotów. Mają tam znaleźć tymczasowo pomieszczenie koty, których właściciele są w podróży. Koszt budowy zakładu wynosił około 10.000 mk. niem. Lokal składa się z 56 oddzielnych komórek z ogródkami. Zainstalowane też zostało centralne ogrzewanie. Cena pensjonatu za dobę wynosi 90 fen.

BAKU. **Nowy sposób leczenia gruźlicy.** Na jednem z ostatnich posiedzeń naukowego sowietu komisarjatu zdrowia republiki Azarbejdżańskiej, członek sowietu, dr. Szachtachtiński, przedstawił obecnym nowy sposób leczenia gruźlicy. Dr. Szachtachtyński wynalazł specjalny preparat, który zastrzykuje się choremu pod skórę. Dr. Szachtachtyński nad preparatem tym pracował sześć lat, a w roku bieżącym zaczął go z wielkiem powodzeniem stosować przy leczeniu chorych na gruźlicę. Według słów wynalazcy tego pożytecznego preparatu, około 100 osób po przeprowadzeniu odpowiedniej kuracji pozbyło się całkowicie gruźlicy. Komisarjat zdrowia po zapoznaniu się z działaniem preparatu wyda o nim swą opinję.

MOSKWA. **Zarobki w Rosji sowieckiej.** Sowieckie pismo „Trud“ ogłosiło statystyczne dane o skali zarobków urzędniczych i robotniczych w ZSRR. Robotnik rosyjski zarabia przeciętnie 90 rubli sowieckich, czyli około 135 złotych miesięcznie. Technicy, inżynierowie, lekarze i t. p. zarabiają przeciętnie 200 rubli, czyli 350 złotych miesięcznie. Liczba osób, których zarobki miesięczne przewyższają 360 rubli, czyli 540 złotych, wynosi na całem terytorjum ZSRR. 6.500.

NADESŁANE.

JWP. drowi Henrykowi Atlasowi składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowną troskliwą opiekę lekarską i za wyleczenie mnie z uporczywej choroby oczu.

Stefanja Leliwa Józefowiczowa.

---

chnienia papierowego p. Wanda Miłaszewska. Jej »Księżniczka Dagny« nazwana »romansem« jest historja melancholijną tkliwej przyjaźni, niby pierwszego kwilenia miłości pomiędzy ślepym chłopcem a dziewczynką ułomną, garbatą. Z wielką delikatnością pióra i subtelnością uczucia autorka kreśli rozmowę tych dwóch dusz. Z dużą umiejętnością i zręcznością oddaje czar tego smutnego »przebudzenia się wiosny«. Jesteśmy zupełnie po stronie autorki, gdy rozwija przed nami misterny proces świtania w chłopcu czuć psychicznych, które mu zastępują częściowo wzrok. Piękne jest zakończenie powieści. Kiedy dziewczynka, baśniowo wystylizowana na księżniczkę Dagny, stratowana na ulicy, zakończyła życie, a chłopiec zwraca się do niej z mnóstwem łzawych zapytań, ktoś mu odpowiada:

— Klęknij, czy nie w i d z i s z, że ona umarła?

Krótko mówiąc, poetyckie ubaśniowienie realnego, żałośliwego wątka powiodło się autorce w zupełności. Natchnienie papierowe usunęło się v mgłę.

Niema go zaś w zupełności u p. Haliny Dąbrowolskiej. Byłby to zatem biegun przeciwległy inspiracji, czysto mózgowej, czyli koncepcji, więcej estetyzującej niż żywotwórczej.

W zbiorze nowel p. t. »Zielony parawan« jest bardzo dużo łez i żałoby. Atmosfera — lazaretów wojennych i ambulansów. »Zielony parawan« zastawia — w jednej z nowel — to łóżko na którem pacjent zamienił się w nieboszczyka. Czasami odnosi się wrażenie, że autorka przebyła straszną wojnę jako sanitarjuszka lub siostra miłosierdzia. Maluje nam obrazy bólu, cierpień, chorób, ran straszliwych, zniekształceń potwornych, realistycznie, ze znajomością rzeczy, z cierpkością naocznego świadka. Czasami jak w opowiadaniu p. t. »W szpitalu fortecznym Nr. 3« szczegóły grozy mogłyby się śmiało pokusić o postawienie ich obok opisów Remarque'a autora słynnej, a więcej szczęśliwej niż zasłużonej powieści: »Na zachodzie nic nowego«. Pani Dąbrowolska ślicznie czasami przedziera splatanie się głosu obowiązku szarytki głosem rwącej się ku innemu człowiekowi miłości. Czyni to z wzniosłością, kobiecym wdziękiem i siłą etyczną. Wogóle materjał tematyczny posiada obfity i silny, o znaczeniu dokumentowem, i mogłaby z niego utworzyć całości skończone. Jeśli zaś one takiemi nie są, to dlatego, że poprostu autorka jakgdyby nie umiała lub nie chciała szkiców swoich artystycznie kończyć, to jest, obywać się bez kilku słów fermaty patosu ideowego, pięknych w sobie ale niepotrzebnych.

Poprostu wartki nurt tworzywa życiowego, prawdy przeżytej, poszczerbił formę lub do jej ustatkowania się nie dopuścił.

Pani Dąbrowolska byłaby zatem — powtórzmy — krańcem przeciwległym w stosunku do tych autorek, których swoisty formizm wpadł w złudzenie, że może się ostać bez realnej człowieczej treści.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Dla zasłużonych pisarzy polskich. Krakowski Związek literatów, z inicjatywy prezesa Jana Pietrzyckiego, zwrócił się do prezydjum miasta Krakowa z projektem oznaczenia tablicami pamiątkowemi tych domów w Krakowie, w których mieszkali zasłużeni dla literatury polskiej pisarze. Zaledwie tylko sześć takich tablic znajduje się dotychczas, a mianowicie: Długosza, Piotra Kochanowskiego, Edmunda Wasilewskiego, Wincentego Pola, Conrada - Korzeniowskiego i Goethego. Otóż Związek literatów opracował dokładny rejestr pamiątkowych domów „literackich", proponując zarządowi miasta upamiętnienie z pośród nich przedewszystkiem tych domów, w których mieszkali: Mikołaj Rey z Nagłowic, Łukasz Górnicki, Piotr Skarga, Jan Paweł Woronicz, Franciszek Wężyk, Józef Szujski, Juljan Klaczko, Lucjan Siemieński, Władysław Ludwik Anczyc, Michał Bałucki, Józef Bliziński, Adam Asnyk, Adam Szymański, Stanisław Wyspiański, Karol Estreicher, Stefan Żeromski, Stanisław Przybyszewski, nadto dom, w którym zmarła Eliza Krasińska, żona twórcy „Nieboskiej komedji" i „Irydjona". Związek literatów zwrócił się również do zarządu miasta z prośbą o opiekę nad grobami pisarzy polskich w Krakowie, w szczególności nad grobowcem zmarłego przed 300 laty poety Szymona Zimorowicza (w krużgankach klasztoru Dominikanów) i nad znajdującemi się na cmentarzu, opuszczonemi grobowcami Edmunda Wasilewskiego i Józefa Narzymskiego.

———

Początki chrześcijaństwa w świetle najnowszych odkryć archeologicznych. Na jednem z ostatnich zebrań papieskiego Instytutu archeologicznego, przedłożono dzieło, składające się z wartościowych studjów krytycznych o męczennikach pierwszych wieków chrześcijaństwa, wydane pod skromnym tytułem: „Szkice hagjograficzne". W „Szkicach" m. in. wykazano, że grób św. Zuzanny Rzymianki, wspomniany w niepewnem, jako źródło historyczne, dziele, p. t. „Passio S. Susannae" niesłusznie uważano za wymysł legendy, gdyż pewien kalendarz kościelny z pierwszych wieków chrześcijaństwa wspomina o liturgicznej uroczystości na pamiątkę św. Zuzanny, obchodzonej na via Salaria. Wzniesiony w tem miejscu nagrobek podczas najazdu Gotów pod wodzą Alaryka został przeniesiony do miasta, gdzie podczas późniejszych spustoszeń, jakim Rzym ulegał, zaginął.

Następnie w dziele wspomnianem stwierdzono, że św. Euplus, męczennik Katanji, na którego cześć poświęcony był w Rzymie kościół wraz z przylegającym klasztorem za bramą św. Pawła, obok piramidy Cestjusza, wcale nie był kapłanem, jak sądzono, lecz człowiekiem świeckim, oraz, że zburzenie wspomnianego kościoła św. Euplusa nastąpiło nie w r. 1848, a już w XVI wieku, bowiem pochodzące z tego okresu katalogi kościelne i plany Rzymu nie czynią o kościele tym żadnej wzmianki.

O. E. Fustiardi, z zakonu OO. Karmelitów bosych, opisuje niedawno odkryte galerje, przeznaczone na grzebanie ciał, leżące w pobliżu bazyliki św. Pankracego, gdzie natknięto się również na liczne szczątki murów, które, zdaje się, są ruinami t. zw. Cimitero di Ottavilla. Niektóre z tych galerji, zdaje się, nie były używane do grzebania ciał, mają one prawdopodobnie podziemny korytarz, łączący je z odkrytemi przed kilku laty galerjami pod t. zw. Pineta dei Quatro Venti.

Dyr. Marucchi opisuje podarowany niedawno lateraneńskiemu muzeum chrześcijańskiemu nieznany sarkofag marmurowy, na którym wyobrażona jest postać ludzka, trzymająca w prawej ręce różdżkę oliwną, w lewej zaś gołębia na latorośli winnej. Postać ta może równie dobrze oznaczać Chrystusa Pana, przyjmującego duszę zmarłego do szczęśliwości wiekuistej, jak również samego zmarłego, przyczem stolec bylby symbolem przebywania w raju; wskazują na takie znaczenie różne inne rysunki, znajdowane na sarkofagach.

Archeologowie Klauser i Schneider są zdania, że ów stolec przejęty jest ze staroegipskich wyobrażeń religijnych, według których dusza zmarłego bezpośrednio po śmierci zasiada na takim stolcu.

* *

„Katalog Pism Polski i W. M. Gdańska" ukazał się w Warszawie staraniem i nakładem Towarzystwa reklamy międzynarodowej Rudolfa Mossego. Wydawnictwo przynosi cały szereg informacji, ułożonych umiejętnie i przejrzyście, cieszyć się więc będzie niezawodnie znacznem wzięciem i popularnością.

———

Polski Instytut Przeciwrakowy.

Prawie wszystkie narody cywilizowane przystąpiły do zorganizowania pracy nad rozwiązaniem problemu leczenia i badania raka, jako zagadnienia ogólno-ludzkiego, stwarzając dzięki ofiarności filantropów i pomocy rządów Instytuty, w których uczeni specjaliści, przedstawiciele najróżniejszych dziedzin nauki lekarskiej, współpracują już od lat nad tem ważnem zagadnieniem o wybitnem znaczeniu międzynarodowem.

W Polsce istnieje już dawno zrozumienie dla tego doniosłego problemu, które między innemi ujawniło się w powołaniu do życia „Warszawskiego Komitetu do walki w rakiem", jednakże dotychczas nie zdołano zorganizować odpowiedniego naukowego Instytutu specjalnego.

Z okazji jubileuszu 50-lecia Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego w lecie roku 1928, powstała w małem gronie osób myśl, by właśnie we Lwowie przystąpić do zorganizowania takiego Instytutu. Tutaj znajdują się pod jedną administracją wielki Szpital, „Państwowy Szpital Powszechny", obejmujący wszelkie działy medycyny, kliniki uniwersyteckie oraz pracownie naukowe. Do tego szpitala i klinik uniwersyteckich napływa znaczna ilość chorych na raka z 6 Województw: ze wschodniej Małopolski, Podola, Wołynia i Lubelszczyzny.

Poza tą materjalną podstawą dla zorganizowania Instytutu Przeciwrakowego istnieje jeszcze drugi bardzo ważny czynnik, to jest zrozumienie sfer lekarskich i naukowych we Lwowie dla konieczności zbiorowego naukowego wysiłku w postaci stworzenia jednolicie i centralnie kierowanego Instytutu Przeciwrakowego.

Prace przygotowawcze zostały ujęte przez grono inicjatorów, którzy przystąpili do zredagowania statutu, zatwierdzonego uchwałą pana Starosty grodzkiego, i do ukonstytuowania Zarządu Polskiego Instytutu Przeciwrakowego. W dniu 27 czerwca br. nastąpiło konstytuujące Walne Zgromadzenie na zaproszenie p. Wojewody lwowskiego Wojciecha Gołuchowskiego.

Na powyższem Walnem Zebraniu został wybrany Zarząd Polskiego Instytutu Przeciwrakowego w osobach: Wojewody lwowsk. hr. Wojciecha Gołuchowskiego, jako Prezesa; Prymarjusza dra Witołda Ziembickiego, jako I. Wiceprez.; prof. Uniwers. dra Romana Renckiego, jako II. Wicepr.; dra Kazimierza Węckowskiego, jako gener. sekret.; dyr. Banku Antoniego Rozwadowskiego, jako skarbnika; jako członków zarządu: Bogdana hr. Hutten-Czapskiego ze Smogulca, gen. dyrekt. Dep. Służby Zdrowia M. S. W., dra Eugenjusza Piestrzyńskiego, prof. Uniw. dra Witołda Nowickiego, dyr. Państw. Szpitala Powsz. dra Andrzeja Pohoreckiego, synd. Twa Kred. Ziemsk. dra Augusta Łozińskiego.

Dyrekcja Państw. Szpitala Powszechnego przeznaczyła na pierwsze pomieszczenie Instytutu odrębny budynek, do adaptacji którego jeszcze bieżącej jesieni Zarząd Polskiego Instytutu Przeciwrakowego przystąpi. Prace organizacyjne Instytutu postępują przy wybitnem poparciu władz w szybkiem tempie.

Cel wytknięty przez Polski Instytut Przeciwrakowy może być tylko wtedy osiągnięty, jeżeli szerokie warstwy społeczeństwa w zrozumieniu doniosłości akcji przeciwrakowej przyczynią się do rozwoju Instytutu.

Pierwsza działalność Instytutu projektowaną jest na terenie Powszechnego Szpitala Państwowego i wszystkich klinik oraz Instytutów teoretycznych fakultetu lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Z chwilą uruchomienia działalności leczniczej Instytutu Przeciwrakowego będą chorzy, cierpiący na raka, poddani specjalnemu leczeniu, między innemi środkami leczniczemi również i radem, który nabędzie Instytut.

Do czasu uzyskania dostatecznych funduszów do nabycia radu, postawił dr. Węckowski z Poznania swój własny rad do dyspozycji Instytutu.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 42)

Wbrew oczywistości.

— Oczywiście, Jimmy. Idź zaraz. Mam nadzieję, że wszystko zastaniesz w porządku.

Róża skończyła właśnie codzienną pracę i wyszła wraz z Jimmym.

— Czy pocieszyłeś się trochę? — spytała wsuwając rękę pod jego ramię, podczas gdy oboje przepychali się z trudem do natłoczonej windy. — Zdaje mi się, że sprawa ta znowu wróciła do ciebie?

— Owszem, — odparł Horton bez entuzjazmu — ale będę pracować razem z Creightonem, a nie jestem tak piekielnie zarozumiały, by sobie wyobrażać. że zdołam go zaćmić. Mac także nie jest pierwszym lepszym współzawodnikiem.

O szóstej godzinie drzwi biura Creightona otworzyły się i wszedł tęgi jegomość o czerwonej twarzy, śnieżnobiałych włosach i dużych, siwiejących wąsach. Oblicze jego jaśniało wyrazem miłego oczekiwania.

— Obiad? — rzekł wesoło — Słyszałem, że ktoś zaprosił mnie na doskonały, luksusowy obiadek.

— Dziś mamy piątek, Patryku. Musimy się ograniczyć do ryb. Cobyś myślał o przysmażonych sardynkach na grzankach? Czy zejdziemy nadół do baru?

— Do baru? Widzę, że masz węża w kieszeni, ale niech i tak będzie.

— Powiem ci, czego chcę od ciebie, Patryku — rzekł Creighton, wydawszy kelnerowi rozkazy, które ułagodziły nieco niepokój jego gościa — od wczorajszego wieczoru prześladuje mnie jak zmora pewna myśl, a nie mogę dać sobie z nią rady. Daremnie usiłuję przypomnieć sobie pewien fakt, nie wiem czy czytałem coś w tym rodzaju, czy słyszałem jakieś opowiadanie; wkońcu postanowiłem zwrócić się do ciebie, ponieważ ty znasz mnóstwo bardzo interesujących historyj!

Weteran policyjny kiwnął głową i pociągnął siwego wąsa.

— Sprecyzuj dokładnie, o co ci chodzi, mój chłopcze.

— Zaraz. Czyś miał kiedy do czynienia, a raczej czy opowiadałeś mi o wypadku morderstwa, któremu zbrodniarz nadał wszelkie pozory, wskazujące na samobójstwo? Drzwi i okna zamknięte od wewnątrz, rewolwer w dłoni nieboszczyka i tam dalej?...

— Owszem, zetknąłem się z podobnym wypadkiem w Chicago i musiałem ci kiedyś wspomnieć o nim.

— Co to było? — spytał Creighton skwapliwie. — Opowiedz mi raz jeszcze.

— Była to pierwsza sprawa, która mi dała pole do popisu — odparł Devlin — sprawa, która pozwoliła mnie — skromnemu młodzieniaszkowi odznaczyć się i zaćmić nawet ówczesne sławy. Opowiem ci wszystko dokładnie.

— W Chicago zdarzyły się trzy wypadki morderstwa, jeden po drugim; policja wychodziła ze skóry, ponieważ nie miała najmniejszych danych do wyśledzenia łotrzyka, a wszystko przemawiało za tem, że te trzy morderstwa zostały dokonane przez jednego człowieka, co zresztą, jak się później okazało, odpowiadało prawdzie. Przewracaliśmy całe miasto do góry nogami w pościgu za nim, ale nadaremnie. Wtem rozeszła się pogłoska, że pewien młody człowiek, zajmujący się handlem brylantów, popełnił samobójstwo w pensjonacie, w którym zajmował pokój. Poderżnął sobie gardło od ucha do ucha, a gdy nazajutrz rano wyważono drzwi, znaleziono go martwego z brzytwą w ręku. Firma, zatrudniająca tego młodzieńca, zrobiła doniesienie, że zginęła równocześnie znaczna ilość nieoprawnych brylantów, a stary szef Shaughnessy poruczył mi misję wyśledzenia, co się z niemi stało. Wszyscy byli przekonani, że Caswell, domniemany samobójca, zastawił je w jakimś lombardzie i że następnie, gdy kradzież miała wyjść najaw, poderżnął sobie gardło. Był to wesoły chłopak; przepadał za kobietami i końmi, nie omijał też nigdy zapasów atletycznych i bokserskich. Z chwilą, gdy popełnił samobójstwo, wszyscy doszli do wniosku, że któryś z amantów jego przyjaciółek, lub jakiś urzędnik lombardu pozbawił go brylantów i naraził na ewentualne poniesienie kary. Zacząłem prowadzić dochodzenia i mniej więcej w połowie akcji, skonstatowałem pewien fakt, który zahamował mnie w moich czynnościach. Stwierdziłem, że Caswell był mańkutem i że mimo to poderżnął sobie gardło od strony lewej ku prawej. Ty władasz prawą ręką, spróbuj więc pociągnąć sobie brzytwą po gardle od strony prawej ku lewej, zobaczymy, czy łatwo ci to pójdzie. Odrazu zatem zmiarkowałem, że wpadłem na poważny ślad, siadłem więc i zacząłem rozważać, w jaki sposób Caswell mógł zostać zamordowany, oraz jak udało się zbrodniarzowi tak pięknie zatrzeć ślady za sobą.

— Pokój mieścił się na trzeciem piętrze, a przed domem znajdował się dziedziniec wybrukowany kamieniami. Ściana była gładka, ani śladu rynny, czy pnącego się dzikiego wina, lub drutów elektrycznych — słowem nic takiego, czem zbrodniarze lubią posługiwać się w podobnych wypadkach. Okno było zamknięte od wewnątrz, nie można było zatem przypuścić, że opryszek spuścił się po linie, całą uwagę przeto skupiłem na drzwiach. I one wyglądały nader nieobiecująco. Nie odstraszał mnie fakt, że były zamknięte od wewnątrz, wiedziałem bowiem, że klucz można zawsze przekręcić szczypcami od strony zewnętrznej. Była tam jednak jedna rzecz, która mnie zastanowiła głęboko. Gdy służba hotelowa zaalarmowana przez posługacza, przybyła nazajutrz, aby otworzyć drzwi, zamek ustąpił odrazu, z trudem jednak udało im się wejść do środka, drzwi bowiem były zastawione ciężkim fotelem. Co mówisz na to?

(C. d. n.).

Przed międzynarodowym „czerwonym dniem“ antywojennym.

W związku z przygotowaniami komunistów do obchodu na tut. terenie tzw. międzynarodowego czerwonego dnia antywojennego, wobec ujawnienia prowadzonej akcji na szerszą skalę, przeprowadzono w nocy z 28 na 29 lipca oraz w ciągu dnia 29 lipca szereg rewizji i aresztowań, w czasie których organa P. P natknęły się na poważny materjał agitacyjny w postaci okolicznościowych odezw i ulotek.

W szczególności przeprowadzono rewizje w klubie Anckiego przy pl. Strzeleckim l. 2, w związkach zawodowych przy ul. Kotlarskiej l. 2, w związku pomocników fryzjerskich przy ul. Sykstuskiej ponieważ w związkach tych jest znaczny element członków o przekonaniach komunistycznych.

Przeprowadzono wreszcie rewizje w lokalu partji »Sel-Rob Jedność« przy ul. Wałowej 14, oraz w lokalu P. P. S. Lewicy przy ul. Zyblikiewicza l. 44.

Tu natknięto się na masówkę urządzoną z okazji międzynarodowego czerwonego dnia antywojennego. — Przemawiał Oswald Pekeles w obecności 23 członków P. P. S. Lewicy. — Zgromadzenie to odbyło się nielegalnie.

Przeprowadzona rewizja przyniosła materjał świadczący o żywej akcji w międzynarodowym obchodzie ze strony P. P. S. Lewicy. — Uczestnicy tej masówki wszyscy znani ze swej działalności, a niektórzy kilkakrotnie już pociągani do odpowiedzialności przed sądem zostali aresztowani, a lokal opieczętowano.

Nazwiska aresztowanych: Łapiński Michał, student ul. Głowińskiego 27, Jabłońska Petronela, bez zajęcia Jałowiec, Pekówna Helena, bez zajęcia, Zniesienie ul. Długa, Pekelesowa Karolina, urz. Kasy Chorych, Zamknięta 9, Zazula Marjan, robotnik, Hofmana 22, Stolarczyk Wihelm, stolarz, ul. Teatyńska 11, Wesołowicz Włodzimierz, robotnik, ul. Krakowska, Pekówna Stefanja, robotnica ze Zniesienia, Geminder Helena Hilda, Lewandówka, Fiałkowski Włodzimierz, elektromonter, ul. Zyblikiewicza, Gross Hania, pomocnica krawczyni, ul. Żółkiewska, Traczewski Franciszek, pomocnik kaflarski, ul. Kościelna, Śnieżek Jan, robotnik, ul. Pełtewna, Woźnica Michał, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, Herman Mendel, szczotkarz, Szmul Franciszek, urzędnik pryw. ul. Podzamcze, Mund Juli Mojżesz, pomocnik krawiecki, ul. Pod Dębem, Hausman Tadeusz, student Politechniki, ul. Mochnackiego 22, Nijaki Maksymiljan, robotnik kolejowy, ul. Technicka 4, Domański Michał, robotnik, ul. Kościelna, Knoll Herman, pomocnik handlowy, ul. Zamarstynowska, Pekeles Oswald, fotograf, ul. Zamknięta 11, Daniel Marja, krawczyni którą po przesłuchaniu z powodu choroby pozostawiono na wolnej stopie.

Wobec energji organów bezpieczeństwa, przygotowana na dzień jutrzejszy manifestacja komunistyczna— spaliła na panewce.

Aresztowania w Warszawie.

Warszawa, 31 lipca. (AW.) W związku z przygotowaniami komunistów do urządzenia »czerwonego dnia«, policja śledcza zarządziła wczoraj w nocy szereg rewizyj w różnych dzielnicach miasta. W ręce policji dostało się wiele dowodów kompromitujących, ponadto aresztowano przywódców organizowanego obchodu.

Straszne skutki katastrofy kopalnianej.

Berlin, 30 lipca. (PAT.) W Waldenburskim rewirze węglowym, w śląskiej miejscowości Nieder Hernsdorf, nastąpił wczoraj w godzinach wieczornych, na kopalni Friedenshoffnung wybuch gazów podziemnych. Z 35 górników, znajdujących się pod ziemią w chwili katastrofy, zdołano wydostać na powierzchnię tylko 12 żywych, ciężko poparzonych. Pozostałych 23 wydobyto w stanie zupełnego zwęglenia. Wiadomość o katastrofie obiegła lotem błyskawicy całą okolicę, wywołując wszędzie niebywały popłoch. Aż do samego rana gromadziły się rodziny górników wokół miejsca katastrofy, otoczonego silnym kordonem policji. Przy wynoszeniu ofiar z szybów rozgrywały się wstrząsające sceny. 12-tu rannym górnikom, których umieszczono w szpitalu grozi niebezpieczeństwo śmierci.

Szlakiem Kadrówki.

W uzupełnieniu poprzedniego Komunikatu donosimy, że liczba drużyn zgłoszonych do VI Marszu Szlakiem Kadrówki wzrosła w dniu dzisiejszym o następujące drużyny: 56 p. p. — Krotoszyn, Zw. Strz. — Tomaszów Lubelski, Zw. Strz. — Łuck, Zw. Strzel. — Częstochowa, Zw. Strz. — Sanok, Zw. Strzel. — Kielce, oraz Kolejowe Przysposobienie Wojskowe — Kowel. Ogółem zgłoszonych drużyn 51. — Według spodziewanych zgłoszeń, do czasu zamknięcia liczba drużyn powyższych wzrośnie prawdopodobnie jeszcze o 20 drużyn.

* * *

Marsz kobiecy, który miał się odbyć w ramach VI Marszu Szlakiem Kadrówki na dystansie 28 klm. (Miąsowa - Kielce), z powodu małej liczby zgłoszeń w b. r. nie odbędzie się.

* * *

Najstarszym drużynowym z pośród drużyn, biorących udział w marszu, okazał się dowódca drużyny Związku Strzeleckiego z Kielc, Ficek Józef, liczący 41 lat.

Sport.

Przed zawodami Polska — Czechy, Lwów—Kraków. W niedzielę dnia 4 sierpnia odbędą się w Krakowie zawody Polska-Czechy oraz jako przedmecz zawody Lwów—Kraków. Kpt. związkowy Loth ustalił skład drużyny polskiej następująco: Fontowicz; Bułanow, Martyna; Bajorek, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II; Szperling, Kozok, Kałuża, Gumowski, Rusinek. — Skład ten może jeszcze ulec ewentualnej zmianie po zawodach treningowych z reprezentacją Krakowa przeciw Lwowowi. Skład Krakowa jest następujący: Szumiec; Pychowski, Zastawniak; Ptak, Chruściński, Seichter; Balcer, Kowalski, Smoczek, Pazurek, Sciborowski.

W składzie reprezentacji polskiej poważne zastrzeżenia budzą pozycje Bułanowa, Bajorka i Gumowskiego. W ich miejsce grać powinni Karasiak, Wojciechowski i Przybysz.

Ze względu na ważność tych zawodów międzypaństwowych oraz zawodów Lwów—Kraków, umieścimy jeszcze szereg uwag w tej sprawie.

Zwiedzić Wystawę w Poznaniu —

Tam, gdzie zrodziła się wojna...

(Od czerwonych róż do potoków krwi. — W zamku Konopiste, gdzie omawiano pierwsze plany wojny światowej. — Rada wojenna u Franciszka Ferdynanda).

Pociąg, jadący z Wiednia przez Czeskie Budziejowice do Pragi, zatrzymuje się w odległości, mniej więcej, 50 kilometrów od stolicy czechosłowackiej na małej stacji Beneszów. Zwykła niewielka stacyjka, jakich w ciągu dłuższej jazdy koleją widzi się całe dziesiątki. Nikt z pasażerów nie zwraca na nią uwagi. Minuta postoju szybko mija i pociąg znów mknie na północ... Przez okno wagonu widać małe niepozorne domki prowincjonalnego miasteczka. Widok pospolity i nieciekawy. Kto jednak rzuci okiem na krajobraz, roztaczający się po przeciwległej stronie toru kolejowego, temu trudno powstrzymać się od wydania okrzyku zachwytu: wspaniały park ciągnie się wgłąb malowniczego krajobrazu, dodając całej okolicy niezwykłego uroku i czaru...

Jest to historyczny park: przed 15 laty spędzał w nim swe wolne od pracy chwile austrjacki następca tronu, Franciszek Ferdynand, który miał tutaj swą letnią rezydencję.

Franciszek Ferdynand w ostatnich latach przedwojennych coraz żywiej zaczynał się interesować sprawami politycznemi, dążąc systematycznie do skoncentrowania w swych rękach wszystkich nici życia politycznego Europy centralnej.

Podróż Franciszka Ferdynanda do Sarajewa i wystrzał Principa przyśpieszyły rozwój wypadków politycznych w Europie, rozniecając pożar światowy wcześniej, niż uczynić to zamierzali ci, którzy, wiedząc, że wojna jest nieunikniona, zdecydowani byli wykorzystać »nieprzygotowanie Rosji do wojny«. Byli to: cesarz Wilhelm II, admirał Tirpitz i gen. Konrad Hötzendorff.

Na kilka dni przed wyjazdem Franciszka Ferdynanda do Bośnji, w starodawnym zamku Konopiste, leżącym pośrodku wspaniałego parku angielskiego, na brzegu olbrzymiego jeziora, zebrali się owi potentaci polityczni, których imiona ściśle są związane z krwawemi wydarzeniami lat 1914—1918. Do Franciszka Ferdynanda przyjechali z wizytą cesarz Wilhelm, admirał Tirpitz i generał Konrad von Hötzendorff, naczelnik austro - węgierskiego sztabu generalnego.

Oficjalnym celem zjazdu tego było »zwiedzenie przez wysokich gości wspaniałego rozarjum konopistskiego, szczycącego się najpiękniejszą w Europie kolekcją«. Jednakowoż w roku 1914 czerwone róże marnie kwitły, tem wspanialej rozkwitła natomiast w parę miesięcy później najstraszniejsza tragedja, jaką kiedykolwiek widział świat cywilizowany.

Nikt, prócz bezpośrednich uczestników narad konopistskich, nie wie dokładnie, o czem rozmawiano w cienistych alejach starego parku beneszowskiego. Ale legenda głosi, że właśnie w Konopiste zrodziła się najstraszniejsza z najstraszniejszych wojen świata.

Franciszek Ferdynand, w przeciwieństwie do sędziwego Franciszka Józefa, był zwolennikiem ożywionej polityki, polityki czynu. Pokojowa polityka starego cesarza nie zadowalała ambitnego następcy tronu, który pożądał sławy i za wszelką cenę chciał powiększyć terytorjalny stan posiadania monarchji. Ale wtedy nie wiedział Franciszek Ferdynand, że bezpośrednią przyczyną tak gorąco przezeń oczekiwanego konfliktu zbrojnego, będzie on sam, jego śmierć przedwczesna...

W roku 1914 Franciszek Ferdynand spędzał swe wywczasy letnie w Konopiste. Następca tronu zamek ten ukochał i z fanatyzmem wprost czuwał nad jego, jakoteż wspaniałego parku konserwacją, Z tego też względu wstęp do pięknego parku był okolicznym mieszkańcom surowo wzbroniony, nie wolno też było ludności pokazywać się w okolicznych lasach, należących do dóbr książęcych. Cichy i bezludny park konopistski nadawał się przeto istotnie jaknajlepiej na miejsce tajnej konferencji.

Główne narady »wojenne« miały miejsce w Konopiste w dniach od 11—13 czerwca 1914. Dnia 13 czerwca błękitny pociąg cesarski odwiózł z Konopiste Wilhelma II-go. Po wyjeździe cesarza niemieckiego w zachowaniu Franciszka Ferdynanda zaszła wielka zmiana. Skryty w sobie zazwyczaj i z ludnością żadnego kontaktu nie utrzymujący następca tronu, zmienił się nagle w stosunku do swych poddanych nie do poznania. Przedewszystkiem więc piękny park został otwarty, jego aleje napełniły się barwnym tłumem okolicznych mieszkańców, którzy zachwycając się pięknemi różami, podziwiali demokratyczne zapędy austrjackiego arcyksięcia.

Nikt nie mógł sobie objaśnić tej zmiany, jaka po wyjeździe Wilhelma zaszła w Ferdynandzie. Być może, że chciał on w ten sposób pozyskać sobie popularność wśród ludności, niezbyt dotychczas przychylnie wobec skrytego i wyniosłego następcy tronu usposobionej.

Ale ruch w parku konopistskim trwał niedługo. Rozpoczęły się gorączkowe przygotowania do podróży Franciszka Ferdynanda na pogranicze serbskie. Wtedy to ostrzegano Franciszka Ferdynanda, że na życie jego planowany jest zamach. Następca tronu chciał wobec tego wyjazd swój cofnąć, ale dowództwo armji nie chciało się na to zgodzić, twierdząc, iż musi on być obecnym na manewrach, które miały się odbyć na pograniczu serbskiem. Trzeba więc było jechać.

Opowiadają, że kiedy do zamku konopistskiego przyjechał specjalny kurjer z listem, wzywającym Franciszka Ferdynanda do wyjazdu na manewry, żona następcy tronu dowiedziawszy się o tem, zawołała: »Ja pojadę z tobą. Serbowie do kobiet nie strzelają«.

Dnia 23 czerwca 1914 dowiedzieli się mieszkańcy Konopiste o zamordowaniu następcy tronu i jego żony. Wiadomość ta na ludność miasteczka, która żyła jeszcze pod wrażeniem niedawnego zbliżenia Franciszka Ferdynanda z ludem, podziałała bardzo silnie. I prości ci po większej części ludzie wyczuli już wtedy, że zbliża się coś wielkiego, coś strasznego, coś nieuniknionego...

Dzisiaj wszystko to należy już do przeszłości. Ale zamek i park w Konopiste zachowały się w takim samym stanie, w jakim przed 15 laty pozostawił je ambitny arcyksiążę. W pokojach zamkowych wszystkie meble stoją nietknięte od lat piętnastu. W pokoju dziecinnym na stole leży otwarta książka tak, jak pozostawiły ją przed wyjazdem dzieci Franciszka Ferdynanda. Nie zmienił w niczem swego wyglądu zewnętrznego i stary park angielski. Tylko ostatnia nawałnica wyrwała z korzeniem kilka potężnych drzew... **C.**

Król belgijski ofiarą złodziei.

Kilka dni temu król Albert w towarzystwie swego adjutanta, majora Van Oserstraetena, wynajęli podwójną kabinę kąpielową pod Nr. 276 na plaży w Mariakerke koło Ostendy.

Podczas gdy król belgijski z towarzyszem spokojnie zażywali kąpieli, dozorca zauważył jakiegoś nieznajomego usiłującego otworzyć drzwi kabiny; nieznajomy zainterpelowany odpowiedział:

— To jest kabina moich przyjaciół, którzy się kąpią w tej chwili, muszę na nich zaczekać.

Z powodu odpływu morza kabina znajdowała się na znacznej przestrzeni od wody, złodziej wydał więc polecenie woźnicy dowiezienia kabiny aż na brzeg morza, dostał się do jej wnętrza, nie zwracając niczyjej uwagi i ulotnił się niespostrzeżenie.

Po powrocie do kabiny, król i major spostrzegli, że zostali okradzeni. Złodziej zabrał złoty zegarek z dewizką, dwa medaljony, z których jeden zawierał fotografję królowej i portfel skórzany z pieniądzmi i dowodem osobistym.

Bezczelny złodziej niedługo się jednak cieszył swym łupem, gdyż tego samego dnia został ujęty przez władze bezpieczeństwa w Blankenberghe.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 30 lipca 1929.

Dolarówka 67.—. 8-proc dol. T. K. Z. 16 i pół letn. 90.50. Gazy wsch. 20.25, 20.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 30 lipca 1929.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne. Na tegorocznym jarmarku św. Anny w Tarnopolu zawierano skromne transakcje w pszenicy nowego zbioru z dostawą do połowy sierpnia po zł. 39.— do 40.—, w rzepaku ex 1929 po zł. 59.75 do 60.75.

Koniczyna biała przy zaofiarowaniu przewyższającem popyt notowana była w gatunku doborowej jakości zł. 290.— do 330.—, za średnie gatunki płacono zł. 175.— do 265. Strączkowe bez obrotów. Usposobienie na jarmarku naogół ospałe.

Loco Podwołoczyska: Rzepak ozimy ex 1929 59.75 do 60.75.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 lipca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·25	8·90·85	8·86·50
Franki franc.	34·88·50	34·97	34·80
Belgja	123·98·00	124·2[illegible]·50	123·67·00
Holandja	357·7[illegible]·00	358·64	356 84
Kopenhaga	237·75·00	238·35·00	237·15·00
Londyn	43·28·50	43·40·00	43·19·0[illegible]
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·98·[illegible]0	35·07·00	34 89·00
Praga	26·39·00	26·45·00	26·33 00
Szwajcarja	171·63·00	171·06·00	171·20·00
Sztokholm	239 15·00	239·25·00	239 45·00
Wiedeń	125·62·50	125 94·00	125·31 00
Włochy	46·63·25	46·71·00	46·51·5

5% pożyczka konwersyjna 49·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 5[illegible]·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 81·00
dolarówka 67·25 67·50 —·— —·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 lipca 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	24·75
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	83·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	29·00
Bank Polski	164·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	91·00	Zieleniewski	121·00
Siła i Światło	125·00	Zawiercie	10·50
Warsz. cuk.	34·00	Borkowski	11·00
Węgiel	71·75	Bank Małop	27·00
Cegielski	36·50	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	31·04	Rudzki	39·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	27·25
Firlej	51·00	Wysoka	23[illegible]·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 30 lipca 1929

Berlin	168 81	Czerniowce	39·[illegible]0
Budapeszt	123·56·00	Austr. kol. p.	3[illegible]·75
Bukareszt	4·19·50	Goleszów	0·75
Kopenhaga	188·80	Cement	111·50
Londyn	34·38·00	Browary	40·05
Medjolan	37·00·55	Alpiny	40 40
N. Jork	708·15	Berg u. Hüt.	888·50
Paryż	27·78 00	Poldi Hütten	207 00
Praga	20·94 75	Prager Eisen	488 00
Warszawa	79·3[illegible]·65	Rima	114 10
Zurych	136·25·00	Skoda	192 50
Renta majowa	0·920	Siersza	12 60
Renta lutowa	0·930	Silesia	7·50
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	73 25
Bankverein	22·05	Apollo	120·06
Bodenkredit	100·20	Fanto	4 25
Kreditanstalt	52 8[illegible]	Karpaty	7·6[illegible]
Hipoteczny	81·75	Galicja	45·75
Kompas	15·60	Nafta	28·[illegible]
Länderbank	26·05	Schodnica	10 [illegible]
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·19·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 30 lipca 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	74·00
B. Polski	164· 5	Parowozy	22·00
Zieleniewski	119·50	Chodorów	175·0[illegible]
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	10·50	Chybie	48·00

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 30 lipca 1929

Paryż	20·39·00	Berlin	123 86·00
Londyn	25·22·08	Wiedeń	73·23 00
Nowy Jork	5·19·55·00	Praga	15·38 75
Włochy	27·17·00	Warszawa	58·30·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 3. lipca 1929

N. Jork	4·85·51	Niemcy	20·36 25
Holandja	12·10·08	Szwajcarja	25·22 08
Francja	123·74	Praga	164 00 00
Belgja	34·89·08	Wiedeń	34 43·00
Włochy	92·84·25	Warszawa	43·28

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 30 lipca 1929

Londyn	123·74·00	Holandja	10·22·25
N. Jork	25·49·00	Praga	75·70
Włochy	133 30	Niemcy	608 75·00
Szwajcarja	49[illegible]·00	Wiedeń	356·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 256/29. A. I. 312. Wpis do rejestru firmy spółkowej. Do rejestru spółek jawnych należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Jasło. Brzmienie firmy: Fabryka cukierków i marmolady „Eres". Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i sprzedaż cukierków i marmolady. Forma spółki: jawna. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Herman Reich i Pinkas Schwimmer obaj w Jaśle zamieszkali. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy kładą podpisy obaj spólnicy. 6164

Sąd okręgowy Wydział IV. cywilny.
Jasło, 22 lipca 1929.

KURATELE.

P. 258/27. Edykt. Za chorego umysłowo uznano Schabsę Stok w Podfilipiu. Kuratorem jego ustanowiono Arona Stok w Podfilipiu.

Sąd grodzki, Oddział III.
Borszczów, 20 kwietnia 1926. 6196

P. 6/28. Edykt. Za marnotrawczynię uznano Franciszkę Maksymowicz w Borszczowie. Kuratorem jej ustanowiono Wasyla Jakowca w Borszczowie. 6197

Sąd grodzki, Oddział III.
Borszczów, 13 stycznia 1928.

P. 163/28. Edykt. Za pozbawioną umysłu uznano Marję Tataryn w Borszczowie. Kuratorem jej ustanowiono Franciszka Wrzeszczewicz w Borszczowie. 6198

Sąd grodzki, Oddział III.
Borszczów, 10 października 1928.

P. 257/27. Edykt. Za umysłowo chorego uznano Marcina Chawawka syna Wawrzyńca w Łesiaczu. Kuratorem jego ustanowiono Annę Chawawka w Łosiaczu. 6199

Sąd grodzki, Oddział III.
Borszczów, 4 listopada 1927.

LICYTACJE.

E. 6829/28. Dnia 11 września 1929 godz. 10 w podpisanym Sądzie odbędzie się licytacja realności whl. 247.275 gm. Waniowice oszacowanej na kwotę 3.319 zł. 40 gr. Najniższa oferta wynosi 2.212 zł. 33 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6177

Sąd grodzki, Oddział III.
Sambor, 20 czerwca 1929.

E. 5731/28. Dnia 5 września 1929 o g. 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 134 gm. Sambor oszacowanej na kwotę 2.050 zł. Najniższa oferta wynosi 301 zl. 40 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6178

Sąd grodzki, Oddział III.
Sambor, 7 czerwca 1929.

E. 6217/28. Dnia 4 września 1929 o g. 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 60 gm. Sambor, Powodowa, oszacowanej na kwotę 214 zł., która poniżej najniższej oferty sprzedana nie zostanie.

Sąd grodzki, Oddział III.
Sambor, 13 czerwca 1929. 6179

E. 9437/28. Dnia 12 września 1929 o g. 9 w podpisanym Sądzie odbędzie się licytacja realności whl. 146, 475, 578, 588, 483, 368, gm. Czaple oszacowanych na kwotę 7.147 zł. Najniższa oferta wynosi 4.548 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6180

Sąd grodzki.
Sambor, 19 czerwca 1929.

E. 361/29. Edykt. Na wniosek Maurycego Perlberga odbędzie się dnia 23 sierpnia 1929 o godz. 10 przedpoł. w tut. Sądzie biuro Nr. 6 licytacja 126/252 części realności miejskiej whl. 2070 Gródek Jag. składa się z pb. 85 o pow. 77 s. 2 na której znajduje się dom parterowy murowany i budynek gospodarczy. Wartość szacunkowa 17.299 zł. 80 gr. Najniższa oferta 8.649 zł. 90 gr. 6200

Sąd grodzki, Oddział III.
Gródek Jag., 7 lipca 1929.

E. 1911/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 16 sierpnia 1929 godz. 10 w biurze Nr. 20 odbędzie się licytacja realności obj. 886 kat. Serafińce składającej się z pgr. 2109/1 o wartości szacunkowej 1860 zł. Najniższa oferta wynosi 1240 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6201

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, 10 lipca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 114/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bernarda Londona właśc. fabryki wyrobów kaletniczych w Krakowie ul. Dietla 11. Komisarz ugodowy s. o. Kolbuszewski. Zarządca ugodowy Adwokat dr. Leon Tischlowitz w Krakowie ul. św. Gertrudy. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 I. p. Grodzka, dnia 22 sierpnia 1929 o g. 11 i pół przepoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 sierpnia 1929. 6165

Sąd okręgowy Wydział IV. układowy.
Kraków, 13 lipca 1929.

Sa. 111/29/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku inż. Konrada Wyleżyńskiego właściciela Firmy: Borek Fabryka maszyn i odlewnia żelaza i metali inż. Konrad Wyleżyński w Borku Fałęckim wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą jak wyżej. Komisarz ugodowy sędzia s. o. Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Tadeusz Kwieciński adwokat w Krakowie Rynek gł. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 1 sierpnia 1929 o godz. 10 i pół przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 25 lipca 1929. 6166

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, 9 lipca 1929.

Sa. 96/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku masy spadkowej śp. Józefa Massara kupca w Krakowie Florjańska 15 zast. przez zarządcę masy spadkowej Stefana Grossa i wskutek upoważnienia zarządcy do stawienia tego wniosku uchwałą Sądu grodzkiego w Krakowie dnia 22 czerwca 1929 roku. A. XII. 266/28. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okr. Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Władysław Ekiert w Krakowie Smoleńsk 23. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 37/I. p. dnia 31 lipca 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 29 lipca 1929. 6167

Sąd okręgowy, Wydział VI.
Kraków, 6 lipca 1929.

Sa. 41/29/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Seliga Huttmana i Aleksandra Huttmana właścicieli wpisanej do rejestru handlowego firmy „Fenomen" wyroby chemiczno-kosmetyczne Mr. Leon Obrowicz i Ska w Krakowie ul. Brodzińskiego 3. Komisarz ugodowy Jaworski sędzia Sądu okręgowego w Krakowie. Zarządca ugodowy dr. Zygmunt Aronsohn adwokat w Krakowie pl. Wszystkich Świętych. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 30 kwietnia 1929 o godz. 10 i pół rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 15 kwietnia 1929 pisemnie. 6168

Sąd okręgowy Wydział VI. układowy.
Kraków, 30 marca 1929.

Sa. 94/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Złaty Lustgarten kupcowej w Krakowie Senatorska 4. Komisarz ugodowy s. S. o. Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Juljan Scheck adw. w Krakowie Wielopole 9. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 37/I. piętro dnia 24 lipca 1929 o godz. 10 przepoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 lipca 1929. 6169

Sąd okręgowy, Wydział VI.
Kraków, 22 czerwca 1929.

Sa. 91/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leiba Holländra jedynego właściciela firmy S. L. Schenker w Krakowie Grodzka 40 wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą jak wyżej. Komisarz ugodowy s. S. o. Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Henryk Herz adw. w Krakowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 30 lipca 1929 o godz. 10 i pół przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 lipca 1929.

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, 1 lipca 1929. 6170

Sa. 50/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku M. Nebenzahla w Krakowie Mostowa 6 wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą M. Nebenzahl w Krakowie Mostowa 6. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Kolbuszewski w Krakowie. Zarządca ugodowy dr. Zygmunt Lachs adw. w Krakowie Grodzka 60. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 37 dnia 15 maja 1929 o godz. 9 i pół przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 11 maja 1929.

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, 16 kwietnia 1929. 6171

Sa. 67/29/7. Sprawa ugodowa do majątku protokołowanej jawnej spółki handlowej „Rola" w Samborze. Zarządcą ugodowym w miejsce Michała Kabarowskiego ustanawia się Pawła Jurczakiewicza kupca w Samborze.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 28 lipca 1929. 6172

Sa. 34/29/4. Postępowanie ugodowe do majątku Samuela Stiebera, kupca w Brzozowie zastanowiono (cofnięcie wniosku).

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 22 lipca 1929. 6174

Sa. 28/29/12. Postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Beili Nechy Galles, kupcowej w Dynowie. Wobec zmiany projektu ugody przez dłużniczkę w ten sposób, że podwyższa spłatę wierzytelności na 70 proc., odracza się audjencję ugodową na dzień 14 sierpnia 1929 godz. 9 biuro 12. 6173

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 9 lipca 1929.

Sa. 43/29/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Wigdara Schwarza w Lisku. Komisarzem ugodowym s. S. o. Miron Bugiera. Zarządcą ugodowym Feiwel Ires w Lisku. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 19 sierpnia 1929 godz. 9 przedpoł. 6175

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 13 lipca 1929.

Sa. 31/29/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima Rebhana kupca w Tarnowie ulica Lwowska 17. Komisarz ugodowy Władysław Kapa Sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy Efroim Spitzer urzędnik prywatny w Tarnowie ulica Krakowska 63. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 24 maja 1929 o godzinie 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 maja 1929. 6176

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 13 kwietnia 1929.

Sa. 23/29/26. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużników Zygmunta, Hermana, Ensla, Sary i Tońki Weissbrodów kupców w Tarnopolu, wyznaczoną audjencję na dzień 8 lipca 1929 odracza się. Ponowną audjencję wyznacza się na 20/8 1929 g. 10 rano w biurze Nr. 21 na którą wzywa się wszystkich wierzycieli. 6190

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, 8 lipca 1929.

Sa. 31/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Judy Spindla nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Gubay. Zarządca ugodowy Bernard Pundyk w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 26 sierpnia 1929 r. o godz. 10 przedpoł., biuro Nr. 21. Do tego Sądu należy zgłosić swe wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 22 sierpnia 1929. 6191

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, 11 lipca 1929.

Sa. 21/28/22. Wdrożone na wniosek Schulima Kozowera kupca w Tarnopolu postępowanie ugodowe zastanawia się po myśli § 56 o. u. z powodu cofnięcia przez dłużnika wniosku przed audjencją ugodową.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, 11 marca 1929. 6192

Sa. 29/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Abrahama Auerbacha nieprotokołowanego kupca w Podwołoczyskach. Komisarz ugodowy Kazimierz Ceglecki naczelnik Sądu grodzkiego w Podwołoczyskach. Zarządca ugodowy dr. Samuel Reiss, adwokat w Podwołoczyskach. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem, a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie grodzkim w Podwołoczyskach dnia 24 sierpnia 1929 r. o godz. 10 rano. Do tego Sądu należy zgłosić swe wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 22 sierpnia 1929. 6193

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, 27 czerwca 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 167/26/4. Franciszek Masztalerz urodzony 3 czerwca 1890 w Plebanówce powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął na wojnie. Na prośbę matki jego Wiktorji wdraża się postępowanie, celem uznania ze zmarłego i wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Mironowiczowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym. 6194

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 10 grudnia 1926.

T. 283/28/4. Andrzej Jużwiak urodzony 28 maja 1887 w Hnilicach powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął w walkach za Lwowem 1914 roku. Na prośbę ojca jego Józefa wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Parnassa w Tarnopolu o zaginionym. 6195

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 30 października 1928.

T. 375/27/8. Grzegorz Marciniuk urodzony w roku 1847 w Lisiczyńcach powiat Zbaraż wyemigrował przed 39 laty do Rosji i od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę bratanka jego Andrzeja Marciniuka wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Kałyna w Tarnopolu o zaginionym. 6181

Sąd okręgowy, Wydział V.

Tarnopol, 27 czerwca 1929.

T. 409/28. Grzegorz Sławski urodzony 21 stycznia 1876 w Zarubińcach powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego wedle opowiadań został w walkach zabity w Karpatach 1914 r. Na prośbę żony jego Tacjanny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 6182

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 26 lutego 1929.

T. 395/28/3. Fedko Bendziuk urodzony 23 lipca 1885 w Czerniszówce powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Elżbiety wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 6183

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 26 lutego 1929.

T. 40/28/4. Andrzej Zawierucha urodzony 13 września 1888 w Toustem powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął w walkach pod Przemyślem 1914 roku. Na prośbę żony jego Ludwiki wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Csillika w Tarnopolu o zaginionym. 6184

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 1 sierpnia 1928.

T. 370/28/5. Andrzej Bejchor urodzony 30 listopada 1890 w Łoszniowie, żołnierz 15 p. p. zaginął na wojnie. Na prośbę siostry jego Teresy zam. Fedyczyszyn wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym. 6185

Sąd okręgowy, Wydział V.

Tarnopol, 12 czerwca 1929.

T. 23/29/5. Dymitr Andykowicz urodzony 22 października 1888 w Hladkach powiat Tarnopol, żołnierz armji ukraińskiej, miał umrzeć w obozie jeńców w Brześciu litewskim w roku 1919. Na prośbę matki jego Anastazji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 14 maja 1929. 6186

T. 57/29/3. Wasyl Czichraj urodzony 23 listopada 1889 w Czernichowcach powiat Zbaraż wyemigrował w roku 1908 do Ameryki i od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę brata jego Dmytra wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd albo kuratora adwokata dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 6187

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol. 13 maja 1929.

T. 58/29/3. Mikołaj Czihraj urodzony 28 lutego 1897 w Czernichowcach powiat Zbaraż wyemigrował w roku 1915 do Rosji i od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę brata jego Dmytra wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 6188

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 13 maja 1929.

T. 41/29/3. Józef Śliwa urodzony 18 czerwca 1891 w Chmieliskach powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego miał umrzeć w niewoli rosyjskiej. Na prośbę matki jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landosa w Tarnopolu o zaginionym. 6189

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 13 maja 1929.

T. 128/29. Edykt. Michał Kok, syn Mikołaja i Marji, urodzony 3 października 1889 w Sosnowie, służył w czasie oblężenia Przemyśla przy policji wojskowej, a po upadku twierdzy dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd do 1916 pisał dwa razy z Kazania i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 6074

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 5 czerwca 1929.

T. 141/29. Edykt. Grzegorz Mareczko, syn Mikołaja i Marji, urodzony 12 kwietnia 1881 w Lipowcach i tam zamieszkały, narukował z wybuchem wojny światowej do 55 pp. armji austr., z którym wyruszył w pole i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub adw. Dr. Oberlanderowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa. aby zgłosił się w Sądzie lub dał znać o sobie. 6075

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 13 czerwca 1929.

T. 176/29. Edykt. Jan Wojciechowski, syn Karola i Katarzyny, urodzony 24 grudnia 1879 w Wierzbowie i tam zamieszkały, dostał się jako żołnierz austrjacki przy upadku Przemyśla do niewoli rosyjskiej, gdzie w roku 1918 w miejscowości Bobryńska Wołość w półn. Syberji, miał zostać zamordowany przez cofające się wojska Kołczaka i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 12 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby zgłosił się w Sądzie lub dał znać o sobie. 6076

Sąd okręgowy.

Brzeżany, dnia 11 czerwca 1929.

T. 121/29. Edykt. Sydor Ciupera, syn Szymona i Eudoksji, urodzony 25 maja 1888 w Nastaszczynie i tam zamieszkały, walczył na froncie włoskim, gdzie wedle urzędowego zawiadomienia władzy wojskowej, jakie otrzymała rodzina, miał zginąć w 1917. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby zgłosił się w Sądzie lub dał znać o sobie. 6073

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 13 czerwca 1929.

T. 65/29. Edykt. Piotr Iwachów, syn Jana i Anny, urodzony 1887 w Bursztynie, żołnierz ukraiński, w 1919 r. odszedł z Bursztyna wraz z armją ukraińską i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 6072

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 maja 1929.

T. 212/28. Grzegorz Knejczuk, urodzony 18 stycznia 1880 w Horbkowie, jako żołnierz austr. w 1914 koło Janowa zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 15 grudnia 1928. 6124

T. 480/28. Dmytro Mohylak, urodzony 21 października 1886 w Żółtańcach, jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6123

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 28 lutego 1929.

T. 49/28. Grzegorz Jacunda, urodzony 13 kwietnia 1879 w Hrebeńcach, wyemigrował 1915 do Rosji, we wsi Hliniany na Wołyniu zachorował, zmarł i został pochowany. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.
Sąd okręgowy.
Lwów, 21 grudnia 1928. 6122

T. 139/29. Eljasz Łoziński, urodzony 15 lipca 1875 w Jaśniskach, jako żołnierz austr. pospolit. ruszenia w czasie walk na froncie rosyjskim, trafiony kulą, zmarł. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6121

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 17 maja 1929.

T. 691/28. Józef Kahaniak, urodzony 11 marca 1890 w Ernsdorfie, jako żołnierz austr. 80 p. p. walczył na froncie albańskim w 1918 i odtąd zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi alba Drowi Fischlowi Muskatenblüthowi, adwokatowi we Lwowie. 6120

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 22 marca 1929.

T. 30/29. Stefan Sydor, urodzony 10 kwietnia 1873 w Wulce Kunińskiej, wyjechał w 1914 do Prus na robotę, następnie pracował pod Wiedniem w niezn. miejscow., tam zachorował i zmarł. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6119

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 23 marca 1929.

T. 68/29. Bazyli Czepil, urodzony 22 czerwca 1888 w Sielcu Bełzkim, jako żołnierz ruski walczył w wojnie polsko-ruskiej, zachorował w 1920 i odtąd zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Drowi Teodozemu Zającowi, adwokatowi we Lwowie. 6118

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 19 kwietnia 1929.

T. 128/28. Andruch Kowaluk, urodzony 1873, Batiatycze, jako żołnierz zaginął pod Krosnem. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6117

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 14 kwietnia 1928.

T. 144/29. Piotr Ilków, urodzony 15 maja 1873 w Boklińcu, jako żołnierz 123 bat. pospolit. ruszenia austr. na Węgrzech, tam zachorował i zmarł. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6115

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 1 maja 1929.

T. 149/29. Michał Iwaniewicz, urodzony 23 listopada 1884 w Dworcach, jako żołnierz austr. niewiadom. pułku poszedł na wojnę światową i odtąd zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6114

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 30 kwietnia 1929.

T. 506/28. Edykt. Ksenofont Furjer, syn Anny, urodzony 5 lutego 1882 w Bouszowie, zaślubiony z Katarzyną Łowczowską, został w bitwie pod Kraśnikiem śmiertelnie raniony i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a zawarte z nią małżeństwo za rozwiązane. Ogłasza sie wezwanie, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub adw. Dr. Oberländerowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dal znać o sobie. 6071

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 marca 1929.

T. 239/27/2. Edykt. Stefan Maćków, syn Grzegorza i Pelagji, urodzony 9 kwietnia 1879 w Bouszowie i tam zamieszkały, zaginął w 1918 w niewoli rosyjskiej, do której dostał się jako żołnierz 20 pp. austr. i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Celem uznania go za zmarłego a małżeństwo przezeń zawarte za rozwiązane, ogłasza się, aby do 6-ciu miesięcy udzielono Sądowi lub adwokatowi Drowi Oberländerowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6070

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 16 lipca 1927.

T. 121/28/4. Józef Kupczyński z Podhajczyk, pow. Rudki, powołany w r. 1914 do wojska austrjackiego, dotychczas do domu nie powrócił. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o opwyż wymienionym, a po 6-ciu miesiącach wyda orzeczenie. 60003

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 24 listopada 1928.

T. 203/29. Ołeksa Małaniuk urodzony 1900, Dmytro Małaniuk urodzony 1894 synowie Michała z Uhrynowa górnego, pierwszy wydaliwszy się z Uhrynowa górnego z armją rosyjską zaginął roku 1915, drugi jako żołnierz miał umrzeć na wojnie 1915 roku. Celem uznania ich zmarłymi, uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wolańskiego w Stanisławowie o zaginionych do 6 miesięcy.
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 5czerwca 1929. 5976

T. 152/29. Jurko Pycko urodzony 1886 z Wysoczanki, żołnierz, zaginął na wojnie 1915 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Nykołę Szulara w Wysoczance o zaginionym do 6 miesięcy.
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 8 maja 1929. 5973

T. 706/28. Jurko Biłan urodzony 1885 w Kolińcach, żołnierz, ranny pod Przemyślem zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Andrzeja Biłana z Koliniec o zaginionym do 6miesięcy.
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 października 1928. 5977

T. 49/29. Ołeksa Andruszczyszyn urodzony 2 marca 1890 w Złoczowie zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Majbluma w Złoczowie. 5985
Sąd okręgowy.
Złoczów, 16 kwietnia 1929.

T. 212/28/4. Grzegorz Ciko, syn Pawła z Wysocka wyżnego, powołany w r. 1914 do wojska austrjackiego dotychczas do domu nie powrócił. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Haluszczyńskiemu adw. w Samborze wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 10 kwietnia 1929. 6004

T. 34/29. Fedor Popowicz z Zatwarnicy, zaginął w czasie wojny. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 6028

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 20 czerwca 1929.

T. 101/29. Aleksander Wisłocki, syn Marcina i Anny, gr. kat. urodzony 19 grudnia 1892 w Rozdole, jako uczestnik armji austr. zginął na wojnie światowej w r. 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie, licząc od daty niniejszego ogłoszenia w druku. 6047

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 12 czerwca 1929.

T. IV. 14/29/5. Stanisław Kiełbasa urodzony 11 grudnia 1890 w Bagienicy powiat Dąbrowa, syn Wawrzyńca i Józefy Wystrowskiej, żołnierz austrjacki 15 pułku obrony krajowej, jako uczestnik wojny światowej na froncie rosyjskim w roku 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Emilowi Merzowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś Stanisława Kiełbasę wzywa sie aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 28 lutego 1930. Po upływie tego terminu edyktalnego Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie o uznaniu go za zmarłego. 6058

Sąd okręgowy.
Tarnów, 24 maja 1929.

T. IV. 19/29/9. Edykt. Rudolf Trnka, syn Franciszka i Juljanny z Rażyńskich, urodzony dnia 23 maja 1879 w Wiedniu, następnie do około 1901 roku w Jaśle zamieszkały, wyjechał stąd potem do Wiednia i w końcu do Niemczech, i od 1907 roku zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego ogłasza się publiczne wezwanie o przesłanie wiadomości o nim w ciągu jednego roku — licząc od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 6055

Sąd okręgowy Wydział cywilny IV.
Jasło, 1 maja 1929.

T. 108/29. Marja Regusz córka Piotra i Anny Zazorko, urodzona 22 maja 1884 w Horodence, wyjechała 1915 z wojskami rosyjskiemi do Rosji i odtąd nie wróciła. Celem uznania jej za zmarłą wzywa się o udzielenie o niej wiadomości tut. Sądowi. 6078

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, 29 maja 1929.

T. 106/29. Iwan Regusz, syn Jakóba i Zofji urodzony 11 kwietnia 1881 w Głuszkowie pow. Horodenka, powołany 1914 do b. armji austr. węgierskiej, jako uczestnik wojny światowej 1914 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6077

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, 29 maja 1929.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** [illegible]bne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

[illegible]ka, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.